biuletyn informacyjny

WROCŁAW KWIECIEŃ 1989r. NR 14

PISMO SOLIDARNOŚCI POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ

WACLAV HAVEL

WYŁOŻONE KARTY

Rok 1988 dla Czechosłowacji nie był jedynie rokiem kilku okrągłych rocznic. Był to rok - jak przystało na jego ósemkową powagę - dość ważny dla nas pod względem politycznym.

Choć nie doczekaliśmy żadnego nagłego zwrotu, ani na lepsze, ani na gorsze, to jednak przecież coś się stało: zostały, powiedzmy, wyłożone karty.

Ludzie zaczęli zdecydowanie dawać do zrozumienia, że nie chcą już biernie zgadzać się na narzucone warunki i że gotowi są dla swej wolności zrobić coś więcej - nie tylko w domu, przy radiu cicho sympatyzować z Kartą 77, w pracy, pod stołem wymieniać się samizdatową literaturą czy czasami klaskać, w strachu oglądając jakieś śmielsze przedstawienie.

cd. na str.12

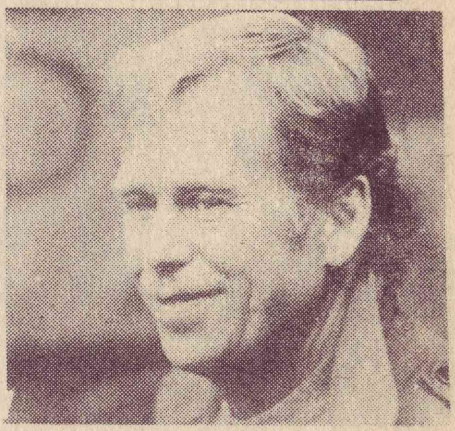

Vaclav Havel

OD REDAKCJI

Od 15 stycznia br. władze czechosłowackie dają światu pokaz swego strachu i małoduszności. Jak wielki musi być to strach skoro posuwają się do skazywania na więzienie obywateli jedynie za to, że złożyli kwiaty, aby uczcić pamięć młodego człowieka, który oddał życie w imię ojczyzny. Jak wielki musi być strach tej władzy przed społeczeństwem, skoro posuwa się do wysyłania hord pijanych milicjantów na pokojową demonstrację. Jak bardzo są małoduszni w swej zaciekłości, skoro na długie miesiące oddzielają 26-letnią, samotną matkę od jej 4-letniego syna, za napisanie petycji skazują na 16 miesięcy więzienia ojca dwójki małych dzieci, umieszczają w więzieniu, szykują proces i wyrok, który może oznaczać fizyczną likwidację człowieka, którego jedyną winą jest to, że z niezwykłą ofiarnością zbierał i rozpowszechniał niezależne nagrania muzyczne i teatralne?

Jak bardzo są małoduszni i bezwzględni trzymając w więzieniu człowieka, którego twórczość, społeczna i moralna postawa dla każdego społeczeństwa byłaby powodem do dumy.

Wśród aresztowanych są nasi Przyjaciele, ludzie, o których szlachetności, dzielności i otwartości mieliśmy okazję i zaszczyt przekonać się osobiście. Są tacy, których znamy pośrednio, z relacji, są Przyjaciele, którzy dali wyraz swojej sympatii do Polski i Polaków swoim zaangażowaniem w sprawy naszej współpracy i solidarności.

Z jednej strony uzbrojona, potężna, a jednak przerażona i małoduszna władza, z drugiej oni: Vaclav Havel, Jana Petrova, Ota Veverka, Ivan M.Jirous, Jiri Tichy, Hana Marvanova, Tomaš Dvorak, Miroslav Šramek, Frantisek Starek i (znajdujący się w tej chwili w najbardziej dramatycznej sytuacji) Petr Cibulka i Stanislav Devady.

Co ich czeka? Jednych więzienie, na które już zostali skazani, innych trudne do przewidzenia wyroki.

Jaki los czeka tę władzę? Trudno powiedzieć. Jeżeli nadal będzie kroczyć obraną przez siebie drogą, jak wszystkich tchórzliwych i małodusznych dosięgnie ją pamięć ludzka, pełna politowania i wzgardy.

Stanislav Devaty

Ivan M.Jirous

Hana Marvanova

Jana Petrova

Jiri Tichy

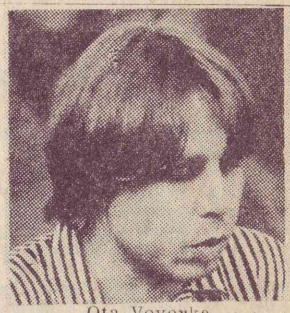
Ota Veverka

reprodukcje: Dementi

Podajemy dane ostatnio aresztowanych bądź skazanych działaczy niezależnych w Czechosłowacji:

Petr Cibulka, ur.27.10.1950r., kawaler, robotnik, był już trzykrotnie więziony, dłuższy czas poddany tzw. nadzorowi ochronnemu. Sygnatariusz Karty 77 i członek VONS, działacz Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. Wydawca samizdatu muzycznego (STCV) i literackiego (PRR). W tej chwili, w związku z postawionymi zarzutami (oskarżony jest m.in. o spekulację) grozi mu wyrok do 10 lat ciężkiego więzienia (jako recydywista może zostać skazany na III NVU). Przy obecnym jego stanie zdrowia oznacza to praktycznie fizyczną likwidację! Adres matki: Vera Cibulkova, Mučednicka 39, 61600 Brno.
Petr Cibulka przebywa w areszcie w Brnie.

Stanislav Devaty - technik informatyk, aresztowany 16.03.br. Sygnatariusz i zeszłoroczny rzecznik Karty 77, działacz Stowarzyszenia Przyjaciół USA, członek VONS i Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. Głoduje w więzieniu od 16.03.89r., jego zdrowiu i życiu zagraża niebezpieczeństwo!
Adres: Revolučni 1285 m.312, Gottwaldov. Przebywa w szpitalu więziennym w Pradze-Pankrac.

Tomasz Dworak, ur. 3.07.1965r., kawaler, bezdzietny, pracował jako urzędnik techniczny, członek redakcji Biuletynu Niezależnego Stowarzyszenia Pokojowego, działacz Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. Skazany na 10 mies. w zawieszeniu na 2,5 roku, ale po interwencji prokuratora, na rozprawę rewizyjną oczekuje nadal w więzieniu. W sprawach, które go dotyczą można się zwracać na adres: Petr Uhl, Anglicka 8, 12000 Praha 2. Przebywa w więzieniu MS w Pradze6-Ruzyni.

Vaclav Havel, ur.10.1936r., dramaturg, eseista, jeden z pierwszych rzeczników Karty 77, współzałożyciel i członek VONS, członek Czechosłowackiego Komitetu Helsińskiego. Skazany na 8 mies. więzienia. Przebywa w więzieniu w Pradze 6-Ruzyni.
Koniec kary - 16.09.1989r.

Ivan Martin Jirous, ur. 23.09.1944r., historyk sztuki, poeta, publicysta, sygnatariusz Karty 77, członek VONS, jeden z animatorów kulturalnego undergroundu, współwydawca czasopism "Vokno" i "Voknoviny", członek Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. Żonaty, dwoje małych dzieci. W przeszłości wielokrotnie więziony (łącznie 8 lat). Skazany na 16 mies. w II NVU (o obostrzonym rygorze).
Adres żony: Juliana Jirousova, 58867 Stara Říše 33. Przebywa w więzieniu MS Brno-Bohunice. Koniec kary - 20.02.1990r.

AKCJA PATRONAT

Hana Marvanova, ur.26.11.1962r., doktor prawa, pracowała jako prawniczka. Matka 4-letniego dziecka. Działaczka Niezależnego Stowarzyszenia Pokojowego. Skazana na 10 mies. z zawieszeniem na 2,5 roku, ale po interwencji prokuratora, na rozprawę rewizyjną oczekuje w więzieniu. Adres matki: p.Marvanova, Vrchlickeho 96, 15 000 Praha 5. Przebywa w więzieniu Ms w Pradze 6-Ruzyni.

Jana Petrova, ur.16.09.1966r., bibliotekarka, działaczka Niezależnego Stowarzyszenia Pokojowego.
Adres matki: Dobruška 411, Okręg Rychnov nad Kněžnou.
Skazana na 9 mies. Przebywa w więzieniu w Pradze 6-Ruzyni. Koniec kary - 16.09.1989r.

František Starek, ur.1.12.1952r., robotnik, aresztowany 23.02.br., sygnatariusz Karty 77, działacz kulturalnego undergroundu i Solidarności Polsko-Czechosłowackiej, redaktor czasopism "Vokno" i "Voknoviny", "Videojournalu". Dwukrotnie więziony, grozi mu obecnie kara od 1 do 5 lat.
Adres jego przyjaciółki: Iva Vojtkova, Čechova ulica 398, 56003 Česka Trebova-Parnik.
Przebywa w więzieniu w Hradec Kralove.

Miroslav Šramek, ur.25.12.1965r., robotnik. Skazany na 1 mies. więzienia, odwieszono mu również 10 mies. z poprzedniego wyroku. Adres: Bulharska 34, Praha 10.
Przebywa w więzieniu w Pradze 6-Ruzyni.

Jiry Tichy, ur.2.04.1946r., żonaty, ma 8-letnią córkę. Działacz Karty 77 i kulturalnego undergroundu. W sprawach, które go dotyczą należy pisać na adres: Karel Freund, Manesova 90, 12000 Praha 2.
Skazany na 6 mies. więzienia. Przebywa obecnie w MS Brno-Bohunice.

Otakar Veverka, ur.27.08.1956r., sygnatariusz Karty 77, działacz Klubu Pokojowego im. Johna Lennona i Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. Redaktor naczelny pisma Jazzstop. Adres: Na hrebenech II/30, Praha 4-Podoli. Przebywa w więzieniu w Pradze 6-Ruzyni. Koniec kary - 16.01.1990r.

Adresy pocztowe więzień:

Więzienie MS w Brnie-Bohunicach, pisać:
post. shr.37, post.urad 1, 60 129 Brno
Więzienie MS w Hradec Kralove:
post. schr.62, 500 61 Hradec Kralove
Więzienie MS w Pradze6-Ruzyni:
post. schr.09. post. urad 614, 16 102 Praga

Uwaga!
Na kopercie zawsze trzeba zaznaczyć po nazwisku uwięzionego jego datę urodzenia

W OBRONIE CZECHOSŁOWACKICH DZIAŁACZY NIEZALEŻNYCH

"Do Ambasady Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.
My, niżej podpisani uczniowie - reprezentujący warszawskie szkoły średnie /ogólnokształcące i techniczne/ - protestujemy kategorycznie przeciwko skazaniu na karę więzienia Pana Vaclava Havela za udział w pokojowej demonstracji i złożeniu kwiatów w miejscu, gdzie Jan Palach dokonał bohaterskiego samospalenia protestując przeciwko inwazji w 1968 r. wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację.
Warszawa, 20.03.89 r."

Protest podpisało 842 uczniów z około 20 warszawskich szkół średnich.

W trakcie zbierania podpisów nauczyciele wyrzucili organizatorów protestu z co najmniej trzech szkół.

23.03.89 delegacja 4 uczniów udała się do ambasady CSRS, aby złożyć protest i listę podpisów (liczyła ona 765 podpisów, ponieważ MO wcześniej skonfiskowała jednemu z organizatorów egzemplarz dokumentu z 75 podpisami). Milicja nie dopuściła delegacji do budynku ambasady, zatrzymując na krótko całą czwórkę.

Inaczej natomiast przebiegało wręczenie w ambasadzie protestu podpisanego przez 2004 pracowników i studentów UW. Dokument ten brzmi następująco:

"My, niżej podpisani pracownicy i studenci Uniwersytetu Warszawskiego z oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o brutalnym potraktowaniu uczestników pokojowych demonstracji na Placu Vaclava w Pradze oraz skazanie na karę 9 miesięcy więzienia wybitnego pisarza czeskiego Vaclava Havela i represjach wobec innych osób. Praktyki te stoją w jaskrawej sprzeczności z tendencją do demokratyzacji, powszechną dziś w niemal wszystkich krajach Europy Wschodniej.

Domagamy się natychmiastowego anulowania niesprawiedliwych wyroków oraz zaprzestania represji wobec przejawów niezależnej aktywności w społeczeństwie czechosłowackim."

23.03.89 grupa 50 studentów udała się pod ambasadę CSRS w Warszawie, gdzie rozwinęła transparenty: "Uwolnić Havela", "Demokracji dla Czechosłowacji" oraz "Puścić Kartę 77". Pikieta demonstrowała przez ok. 30 minut przy wręcz przyjaznym zachowaniu milicjantów strze-

cd. na str. 4

W OBRONIE CZECHOSŁOWACKICH DZIAŁACZY NIEZALEŻNYCH

gących budynku. Grupa 5 osób, w której był również pracownik katedry slawistyki UW dr. Jerzy Chmielewski, weszła do budynku ambasady mieszając się z gośćmi, którzy właśnie przybyli na oficjalny bankiet. Radca polityczny ambasady, gdy zorientował się, jaki jest cel przybycia delegacji, zażądał natychmiastowego opuszczenia gmachu przez przedstawicieli demonstrantów. Odmówił przyjęcia protestu, stwierdzając, "że gardzi polską opinią publiczną". Po wyjściu dr Jerzy Chmielewski wygłosił krótkie przemówienie, w którym wyraził oburzenie sposobem potraktowania przedstawicieli polskiej opinii publicznej. Dodał także, że "nadejdzie czas, kiedy w tym samym budynku ambasady odbywać się będą przyjęcia na cześć Vaclava Havela."

GŁODÓWKA W KATOWICACH I W WARSZAWIE

- 20-31.III. KATOWICE.

20.III. rozpoczęła się głodówka w obronie czechosłowackich więźniów sumienia.

"My, uczestnicy protestu głodowego zorganizowanego przez PPS-RD i uczestników ruchu WiP w Katowicach w dniach 20-26.III.1989r. na rzecz uwolnienia więźniów sumienia w Czechosłowacji oświadczamy, że tylko wspólna walka narodów Środkowej Europy przeciwko totalitarnej dyktaturze komunistycznej pozwoli skutecznie przeciwstawiać się łamaniu praw człowieka przez komunistyczne władze. Żądamy natychmiastowego uwolnienia Vaclava Havela, Jany Petrovej, Otakara Veverki, Petra Cibulki i innych niezależnych działaczy w Czechosłowacji. Równocześnie z naszym protestem głodowym odbywać się będą manifestacje i pikiety przed konsulatem Czechosłowacji w Katowicach. Apelujemy o poparcie naszych akcji."

Lista uczestników: Rinaldo Betkiewicz - PPS-RD, Marek Baćkowski - PPS-RD, Tomasz Czarnik - WiP, Piotr Głowacz - WiP, Robert Gołos - PPS-RD, Robert Kazimierczak - PPS-RD, Artur Koszykowski - PPS-RD, Krzysztof Leks - WiP, Piotr Łakomski - WiP, Maciej Płużek - WiP, Witold Trólka - WiP, Janusz Wojtasiak - PPS-RD, Witold Zając - PPS-RD, Jarosław Podworkowski - PPS-RD, Grzegorz Leonad - WiP, Tomasz Witt - WiP.

22.03. uczestnicy głodówki, w której brało już udział 26 osób zorganizowali manifestację w konsulacie czechosłowackim w Katowicach. Wzięli w niej udział: Rinaldo Betkiewicz, Piotr Głowacz, Robert Kazimierczak, Piotr Łakomski i Maciej Płużek. Weszli oni o godz. 8.30 na teren konsulatu z transparentem "ŻĄDAMY UWOLNIENIA VACLAVA HAVELA" i przykuli się łańcuchami. Interweniowała milicja. Wszystkich przewieziono do WUSW, a o godz. 14.00 zwolniono.

23.03. o godz. 10.45 uczestnicy głodówki ustawili pikietę pod konsulatem CSRS. Uczestniczyli w niej R.Betkiewicz, R.Kazimierczak, Grzegorz Loranc i Artur Koszykowski. Interweniowała milicja. Kolegium ukarało R.Betkiewicza w trybie przyspieszonym grzywną 50 tys., nawiązką 50 tys. i kosztami postępowania 1 500 zł. Pozostałym wręczono wezwania na kolegia w trybie zwykłym. Nie zatrzymano ich w areszcie ze względu na orzeczenie lekarza, że są osłabieni głodówką.

24.03. o godz. 11.50 głodujący zorganizowali następną manifestację przed konsulatem Czechosłowacji. Na rusztowania naprzeciw konsulatu /weszli R.Kazimierczak, Marek Baćkowski i Robert Gołos; rozwiesili transparent UWOLNIĆ HAVELA. Jan Tomasiewicz i Tomasz Czernik pikietowali. Interweniowała milicja. Zatrzymano R.Kazimierczaka, pozostałych zwolniono. O godz. 15.00 na ulicy Stawowej, przy dworcu PKP R.Betkiewicz, P.Głowacz i P.Łakomski rozwinęli transparenty informujące o proteście głodowym na rzecz uwolnienia V.Havela i innych więźniów politycznych w CSRS. Po 10 minutach MO zdławiło manifestację, którą żywo zainteresowali się obecni tam ludzie. Zatrzymano R.Betkiewicza.

25.III.kolejna demonstracja odbyła się w centrum Katowic, pod dworcem kolejowym. Rozdawano prasę niezależną i rozrzucano ulotki z tekstem wzywającym do protestów w obronie uwięzionych działaczy czechosłowackich. Zatrzymano na krótko pięciu uczestników demonstracji, jednego z zatrzymanych pobito.

26.III. o godz. 12.00 głodówka zorganizowana przez PPS-RD i uczestniów WiP-u zakończyła się, jednakże 10 osób postanowiło kontynuować bezterminowy strajk głodowy z tymi samymi postulatami. Są to: Janusz Wojtasiak, Stanisław Karpik, Marek Jałosiński, Stanisław Paderewski, Jan Tomasiewicz, Robert Kazimierczak, Marek Sowejko.

Głodujący

wydali następujące oświadczenie:

"My, pracownicy huty "Baildon" w Katowicach, dnia 28.III. 1989 r. podejmujemy bezterminowy protest głodowy na rzecz uwolnienia więźniów politycznych w Czechosłowacji. Nasz protest jest kontynuacją głodówki protestacyjnej przeprowadzonej przez członków PPS-RD i uczestników ruchu WiP w dniach od 20 do

26.III. 1989 r. w Katowicach. Uważamy za szczególnie ważne, aby w walce o prawa człowieka w krajach Europy Środkowo-Wschodniej słyszalny był głos polskich robotników. Los Czechów, Słowaków, Rumunów i Rosjan jest również naszym losem. Żądamy natychmiastowego uwolnienia Antoniego Pernickiego, Vaclava Havela, Jiřiego Wolfa i innych więźniów politycznych w Czechosłowacji oraz solidaryzujemy się z prowadzącym protest głodowy w więzieniu w Brnie Stanislavem Devatym. Apelujemy do wszystkich osób, którym nieobojętna jest walka o prawa człowieka, o czynne poparcie naszego protestu głodowego."

/Trzy pierwsze osoby z powyższej listy uczestników głodówki są pracownikami huty "Baildon"/.

28.03. w Warszawie w mieszkaniu Piotra Ikonowicza protest głodowy, jako kontynuację głodówki, która 26.03. zakończyła się w Katowicach podjęli: Agnieszka Starzyk, Krzysztof Płaska, Tomasz Pieczyński, Kinga Chałacińska, Daniel Korona i Jacek Ziółkowski. Protest będzie trwał do 4.04.br.

29.III. w godzinach popołudniowych uczestnicy głodówki protestacyjnej wręczyli w konsulacie CSRS w Katowicach list protestujący przeciwko represjom wobec czechosłowackich działaczy niezależnych. Poprzednio SB uniemożliwiła doręczenie tego dokumentu, pod którym podpisało się ponad 1000 osób. Przedstawiciel władz CSRS przyjmując tekst protestu oświadczył, że stanowi to ingerencję w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji, zaś na pytanie o sytuację w kraju odparł, że w Czechosłowacji odbywa się pierestrojka i panuje tam demokracja.

Po południu (o godz. 16.00) dziewięciu uczestników głodówki przeprowadziło demonstrację w centrum Katowic, przed dworcem kolejowym. Rozwinęli transparenty "Uwolnić Vaclava Havela", skandowano hasła: "Milos Jakes musi odejść", "Solidarność Polsko-Czechosłowacka", "Uwolnić więźniów politycznych". Rozrzucano ulotki o położeniu czechosłowackich działaczy niezależnych. Milicja ograniczyła się do rozmowy z uczestnikami demonstracji i spisania personaliów jednego z nich.

29.III. WARSZAWA. Odbyła się demonstracja przed ambasadą CSRS. Uczestniło w niej ok. 20 osób (działaczy Kongresu Opozycji Antyustrojowej, głównie PPS-RD), w tym także głodujący, m.in. Piotr Ikonowicz. Interweniowała milicja. 6 osób zatrzymano. Przewieziono je do komendy na ul. Wilczą. Piotra Ikonowicza pobito , Krzysztofa Płaskę uderzono w twarz. Po kilku godzinach wszystkich zwolniono. Prosto z komendy udali się z powrotem do ambasady, do której tym razem bez przeszkód zostali wpuszczeni; złożono podpisaną przez kilkaset osób petycję, adresowaną do Milosa Jakesa (ten sam tekst z innymi podpisami złożono w konsulacie w Katowicach).
Oto tekst petycji:

"PPS-RD uważa, że hańbą dla władz czechosłowackich jest więzienie i represjonowanie działaczy Karty 77, Niezależnego Ruchu Pokojowego i innych organizacji niezależnych. Żądamy natychmiastowego uwolnienia Vaclava Havela, Jany Petrovej, Evy Vidlarovej, Dany Nemcovej, Oty Veverki i innych przedstawicieli czechosłowackiej opozycji.

PPS-RD wzywa wszystkich do poparcia tego apelu."

Akcja zbierania podpisów (nawet po złożeniu dokumentu w czechosłowackich placówkach dyplomatycznych) nadal trwa.

31.III. W głodówce uczestniczy już 16 osób. Dołączyli: Jolanta Czerw, Robert Majka, Jacek Suchorowski, Marek Bońkowski i Witold Zając.

31.III. w czasie marszu ekologicznego niesiono m.in transparenty: "Milos Jakes musi odejść", "Uwolnić Vaclava Havela".

Protesty przeciwko więzieniu Vaclava Havela i innych działaczy niezależnych w Czechosłowacji przybierają w Polsce charakter niemal masowy. Poza powszechnie znanymi akcjami różnych organizacji i środowisk niezależnych (a nawet oficjalnych) mają też miejsce wystąpienia o zasięgu lokalnym. I tak np. w drugiej połowie lutego podpisy pod protestem przeciwko represjom w CSRS zbierano w poznańskim Instytucie Obróbki Plastycznej INOP. Dokument sygnowało 149 osób.

LIST ŚPCz DO UCZESTNIKÓW GŁODOWKI

Drodzy Przyjaciele, gorąco popieramy cel, któremu służy Wasz protest: Uwolnienie więźniów politycznych w CSRS.

Sytuacja panująca obecnie w CSRS nie pozwala na milczenie i obojętność ludzioma, którym przyświecają ideały demokracji, wolności oraz pokoju w Europie i na świecie. Za wierność tym ideałom nasi bracia płacą dziś własną wolnością. Wysoka to cena i dlatego każdy przejaw solidarności z nimi i protestu przeciw bezprawiu jakiego dziś doznają jest szczególnie ważny i cenny.

Wierzymy, że Wasza postawa przyczyni się nie tylko do uwolnienia więźniów sumienia w CSRS, lecz także do zbudowania takiego ładu Europy Środkowej, w którym nie będzie możliwe łamanie praw jednostek i narodów. Zapewniamy Was o naszym całkowitym poparciu. Będziemy ze swej strony, tak jak dotychczas, propagować Wasz protest i idee, które go zrodziły.

Wrocław 22 III 1989r.

Za ŚPCz : Jarosław Broda, Mirosław Jasiński.

ed. na str. 20

S.O.S. DLA PETRA CIBULKI

Jest robotnikiem, sygnatariuszem obywatelskiej inicjatywy na rzecz przestrzegania praw człowieka Karta 77, członkiem Komitetu Obrony Niesprawiedliwie Prześladowanych i innych nieoficjalnych czechosłowackich inicjatyw.

W roku 1978 skazany został z politycznego paragrafu 100/1 za rozpowszechnianie nieoficjalnych nagrań muzycznych i organizowanie koncertów na 2 lata więzienia w Pilznie - Borach. Protestując przeciwko nieludzkiemu traktowaniu prowadził przez dwa i pół miesiąca głodówkę (z jedną przerwą). Jego waga spadła z 72 kg na 49 kg i jego życie było poważnie zagrożone. Za ten protest został ponownie skazany na dalszy rok więzienia w II NVU w Minkowicach. Zwolniony po protestach światowej opinii publicznej w roku 1981.

W roku 1985 został ponownie skazany z par. 198 (hańbienie narodu, rasy i przekonań) na 7 miesięcy w jednym z najgorszych więzień w CSRS Horni Slavkov, a także na 3 lata policyjnego nadzoru. Nie wolno mu było opuścić granic miasta Brna, zabrano mu paszport.

W roku 1986 został skazany na 2 miesiące za nie wypełnianie przepisów nadzoru policyjnego.

14 października 1988r. został zatrzymany i uwięziony za tzw. podburzanie wg par.100/3, którego miał się dopuścić przez rozpowszechnianie samizdatu muzycznego i literatury; później dodatkowo z par. 111 i 118 (zakazana produkcja, spekulacja) i grozi mu teraz kara od 3 do 10 lat. Wszystkie listy adresowane na jego nazwisko i nazwisko jego matki zatrzymywane są przez policję.

Efektem pierwszego wyroku jest trwała utrata zdrowia. Istnieje obawa, że jeśli zostanie uwięziony na dłuższy czas, może to oznaczać zagrożenie życia.

Dlatego grupa jego przyjaciół apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli, całej światowej społeczności o pomoc w obronie dzielnego człowieka, którego współczesny czechosłowacki reżim chce psychicznie i fizycznie zlikwidować.

Zainteresujcie swoich znajomych jego przypadkiem, informujcie o nim światową opinię publiczną, gazety i czasopisma, organizujcie petycje w proteście przeciw jego uwięzieniu i posyłajcie je władzom czechosłowackim w Pradze lub ich przedstawicielstwom za granicą.

Jego obecny adres: Petr Cibulka (ur. 27. 10.1950r.), Postovni Urad č.1, postovni schranka 37, 60129 Brno.

Przyczynek do portretu Petra Cibulki.

Chętnie przyjęłabym stwierdzenie, że mój syn się wzbogacił. Jego ojciec, który był zamożny i w roku 1968 emigrował do Austrii, regularnie co miesiąc posyłał mu na konto tzw. alimenty, były to znaczne sumy. Oprócz tego

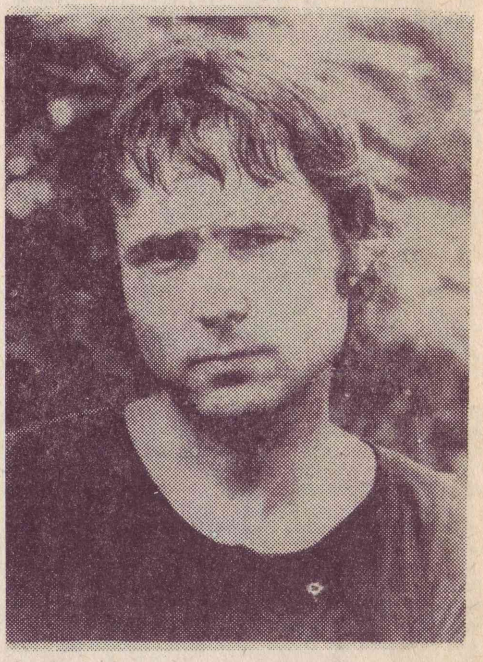

dostawał inne wsparcie, bądź osobiście, bądź pocztą.

Petr tym dysponował sam, nigdy nic z tego nie brałam, być może wierzyłam, że kupi sobie później za to choćby domek jednorodzinny, samochód, założy rodzinę. Jakże się myliłam! W końcu zużył wszystkie te pieniądze na zakup płyt gramofonowych, magnetofonów, kaset, taśm, czasopism, literatury itp. Gdyby zsumować te wszystkie dewizowe wpłaty, w przeliczeniu na korony wynosiło to setki tysięcy. (Mam wrażenie, że jego ojciec próbował prawdopodobnie opłacić swoje sumienie.)

Działalność Petra przy jego muzycznych pasjach przyniosła mu 3 lata ciężkiego więzienia. Kiedy w 1981r. wrócił z nadwyrężonym zdrowiem, podarowałam mu książeczkę oszczędnościową na jego nazwisko z wkładem 50 000 koron, aby zaczął nowe życie. Ale już po dwóch miesiącach na książeczce nie zostało nic i wyjaśnił mi wtedy, że Sekcja Jazzowa będzie posyłać swoim członkom kasety z jakąś muzyką, dokładnie już nie pamiętam jaką, zaś on kupi Sekcji kasety, a pieniądze będą do niego wracać z powrotem. No cóż, wyszło to tak, że od tej pory nie miał nigdy ani korony, nigdy nic

sobie nie kupił, stale biegałam i zszywałam jego ubranie, póki się całkiem nie rozpadło. Do dziś oprócz swojego zbioru (który mu policja też zabrała), nic sobie nie wygospodarował, ma jedno ubranie, kurtkę, mocne buty, koszule, po prostu nic, nic. Nie dbał o siebie, nigdy nie był na urlopie, nie pił kawy ani alkoholu, nie palił, nie chodził do lokalu i jadł bardzo skromnie, gotował sobie chyba na tydzień płatki owsiane lub ziarno sojowe, kupował tanie konserwy i żył naprawdę ascetycznie. To, że rozpowszechniał nieoficjalną muzykę i literaturę oraz, że stale groziło mu więzienie, to mógł przecież robić każdy, i ci, którzy mu złośliwie wymawiali, że jest "piratem" - a widzicie, mimo to nikt z nich nie spróbował tej "wzbogacającej" działalności. W skrytości ducha wiedzieli przecież dobrze dlaczego.

Raz zatrzymałam Petrowi przysłaną walutową wpłatę i bez jego wiedzy kupiłam za nią w Tuzexie dżinsowy komplet. Boże, jak on lamentował; ile by mógł za to mieć kaset, dlaczego popieram państwowe lichwiarstwo i że te stare dżinsy dałyby się jeszcze połatać.

Twierdzę, że Petr jest honorowym, ofiarnym i dobrym człowiekiem, choć nie jest równie dobrym synem, gdyż mnie zamiast radości w życiu, przyniósł wiele cierpień i smutku. Ludzie mojego pokolenia mówią mi: "Jest głupi, że to robi, ludzi to nie interesuje, to są obłudnicy, zawistnicy, karierowicze, sam tego nie zmieni, a głową muru nie przebije, powinien to wszystko zostawić, siedzieć spokojnie w cieple i dbać o swoje, tak jak to robią wszyscy".

Mnie jednak interesowałoby, jak się na to zapatruje obecna młoda generacja. Czy całkiem obojętnie pozwolą takich "głupców" (jeśli spojrzymy na historię naszego narodu, to zawsze pojawiali się jacyś tacy "głupcy") fizycznie i psychicznie, bestialsko zlikwidować w naszych więzieniach jednego po drugim?

matka Věra Cibulkova

Zalecenie Petra Cibulki pozostawione przyjaciołom w jego mieszkaniu po przeprowadzeniu rewizji domowej.

Zatrzymana przed chwilą kolekcja nagrań czechosłowackiego rocka, folku, teatru i słowa mówionego wraz z towarzyszącą dokumentacją przedstawia sobą najkompletniejszy zbiór w tej dziedzinie znajdujący się na ziemi CSRS gromadzący i dokumentujący powstanie i rozwój tych form artystycznych od początku lat 70-tych do roku 1988.

Co się tyczy awangardowej muzyki poważnej, zbiór zawiera wybór najwybitniejszych dokonań, jakie w tej dziedzinie powstały u nas w ostatnich 25 latach.

Mając na uwadze, że chodzi o dobra kultury o wyjątkowej wartości artystycznej i dokumentacyjnej, w szeregu wypadków unikatowe jest konieczne za wszelką cenę uniemożliwić ich zniszczenie bądź uszkodzenie!

Skoro w ciągu dwóch tygodni moim przyjaciołom nie udało się tego ukryć, pozostaje mi jedynie możliwość, aby w ten sposób zwrócić się do sądu, który mnie będzie sądzić, z wezwaniem, aby uświadomił sobie odpowiedzialność, którą ma wobec ludzi tej ziemi i nie dopuścił do zniszczenia zarekwirowanych rzeczy. Dopóki dzisiaj nie jest to jeszcze dla sądu argument, chcę wszystkim odpowiedzialnym zwrócić uwagę, że już łomoce do drzwi czas, który będzie uważać dzisiejsze niszczenie literatury, nagrań muzycznych, filmów video itp. za takie samo barbarzyństwo, jakim było niszczenie dzieł kultury w średniowieczu czy w dobie nazizmu, ze wszystkimi z tego wypływającymi politycznymi i karnymi konsekwencjami.

Co sądzę o więzieniu ludzi za pokojowe przejawy ich politycznych przekonań, przedstawię przed sądem.

PETR CIBULKA

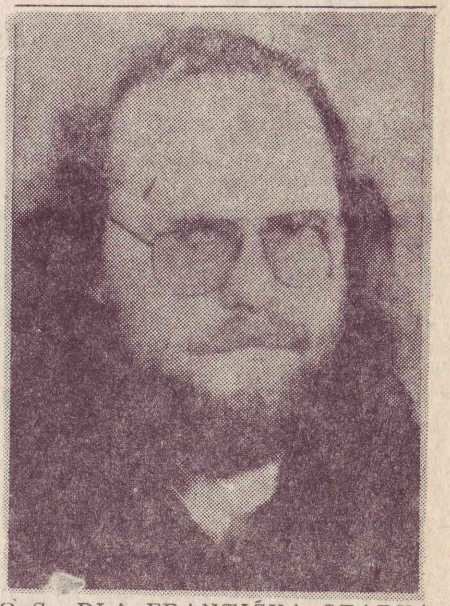

S.O.S. DLA FRANTIŠKA STARKA

23.02.89 został uwięziony FRANTIŠEK STAREK - działacz Karty 77, kulturalnego undergroundu, redaktor pism "VOKNO" i "VOKNO-VINY" oraz "VIDEOJURNALU VOKNA".

Starka oskarżono o wykroczenie przeciw porządkowi publicznemu. (Jest to pierwszy przypadek represji wg nowych, zaostrzonych przepisów.) Podczas rewizji skonfiskowano mu powielacz, 2 magnetofony, komputer, maszyny do pisania, 2 aparaty fotograficzne, przeszło 100 kaset magnetofonowych i mnóstwo książek.

POWOJENNE PROCESY NA SŁOWACJI

(...) W roku 1943 przybył z Chorwacji na Słowację ojciec TOMISŁAW POGLAJEN-KOLAKOVIĆ. Planował dostanie się do ZSRR, aby tam wesprzeć Kościół. Jako miejsce tymczasowego pobytu wybrał Słowację, gdzie oczekiwał na przejście frontu, aby później udać się na stronę sowiecką. Od jesieni 1943 do sierpnia 1946r, kiedy na zawsze opuścił Czechosłowację, skupił wokół siebie mnóstwo młodych ludzi, przeważnie studentów, których zachęcił do pracy w małych grupach laickiego apostolatu. Do tych ludzi, skupionych wokół Kolakowica, przylgnęła nazwa RODZINA. W roku 1944, w czasie wybuchu Powstania Słowackiego, krąg Rodziny liczył ok. 100 członków.

Po 1948 r. członków Rodziny i innych, którzy pracowali w małych kręgach religijnych, zaczęto aresztować. Byli skazywani na długie lata więzienia.

W latach 50-tych za działalność w małych grupach religijnych skazanych zostało 51 osób, którzy otrzymali łącznie 403 lata i 3 miesiące więzienia.

W roku 1950 działało na Słowacji 20 zakonów żeńskich: Panny Anielskie, Siostry Miłosierdzia św. Krzyża, Elżbietanki, Szkolny Zakon Sióstr Notre Dame, Córki Panny Marii Pomocnicy, Samarytanki, Siostry Niepokalanego Poczęcia Panny Marii, Premonstratentki, Córki św. Franciszka, Służebnice Ducha Świętego, Urszulanki, Wincentki, Córki Najświętszego Zbawiciela, Córki Bożego Odkupiciela, Dominikanki, Szkolne Siostry III Reguły św. Franciszka, Córki Bożej Miłości, Siostry Notre Dame - Kanonistki, Siostry Służby Społecznej i Bazylianki.

Wszystkich sióstr zakonnych było na Słowacji nieco ponad 4 tysiące i skupione były w ok. 270 miejscach - przeważnie w szpitalach, domach starców, sierocińcach, domach opieki społecznej, szkołach, przy obsłudze kościołów i seminariów duchownych. Największym zakonem były Wincentki, liczące ponad 950 sióstr w przeszło 50 miejscach.

W nocy z 28 na 29 sierpnia 1950 ze wszystkich miejsc, w których przebywały zostały wypędzone. Siostry najpierw zostały przewiezione do większych klasztorów, skąd prawie rok chodziły do państwowej pracy, w lecie do lasu, zaś w zimie do szwalni. W szpitalach pozostawiono zakonnice, gdyż nie było ich kim zastąpić, ale stopniowo również i stamtąd były usuwane.

W roku 1951 wszystkie słowackie zakonnice zostały przewiezione na pogranicze czeskie, do pracy w sklepach. Na Słowacji pozostały jedynie chore, stare i te, które się nimi opiekowały.

W Czechach, aż do początku lat sześćdziesiątych, przebywały w obozach pracy. Do pracy i z pracy były przewożone autobusami, spotkania były kontrolowane i możliwe jedynie w określone dni. Powrót na Słowację był oczywiście wzbroniony.

Na początku lat sześćdziesiątych zaczęto je rozdzielać do pracy w domach starców i zakładach opieki społecznej w Czechach. W 1968r. niektóre z nich mogły wrócić na Słowację, ale później wszystko wróciło do dawnej normy i o powrót każdej siostry na Słowację trzeba do dzisiaj walczyć.

Oprócz tego wszystkiego, w latach pięćdziesiątych (wg tego, co udało się ustalić) w więzieniach przebywało 70 sióstr ze Słowacji. Zostały one skazane łącznie na 294 lata i 8 mies.

W roku 1950 działało na Słowacji ok. 1100 zakonników skupionych w 16 zakonach: franciszkanie, dominikanie, jezuici, pijarzy, kapucyni, pocieszyciele, bracia miłosierdzia, werbiści, lazaryści, bazylianie, redemptoryści, premonstratensi, benedyktyni, minoryci i Szkolni Bracia. Przebywali w sześćdziesięciu miejscach. Pracowali jako księża, kaznodzieje, w szkołach, szpitalach, wydawali książki i czasopisma.

Z 13 na 14 kwietnia i z 4 na 5 maja 1950r. wszystkie klasztory męskie na Słowacji zostały zlikwidowane.

Zakonnicy zostali najpierw przewiezieni do większych klasztorów (Podolinec, Jasov, Hronsky Benadik) a potem rozdzieleni. Młodzi dostali powołanie do wojska, gdzie w karnych kompaniach spędzili od 3 do 5 lat. Starsi zostali zgrupowani w obozach pracy w Czechach (w Kralikach, Želivie na Kladnie), gdzie byli przetrzymywani do końca lat pięćdziesiątych. W latach 50-tych i 60-tych skazano 162 zakonników ze Słowacji, na łączną karę 4 wyroków dożywotnich i 870 lat więzienia. Z zakonu salezjanów skazanych zostało 43 zakonników, ale wyroki udało się ustalić jedynie u 19-tu, tak że łączna liczba lat więzienia jest daleko wyższa.

Ojciec Trska - prowincjał wschodnich redemptorystów, zmarł na zapalenie płuc w leopoldovskim więzieniu. Niektórzy spędzili 10 lat w obozach pracy, a później, aż do roku 1968 w więzieniach.

W styczniu 1951r. odbył się proces biskupów: Vojtaššaka, Gojdiča i Busalki. 72-letni Vojtaššak został skazany na 24 lata, Gojdič i Busalka na dożywocie. Inni słowaccy biskupi byli w tym czasie internowani. Biskup Gojdič zmarł w więzieniu w Leopoldovie.

Wkrótce po roku 1948 rozpoczęto zamykanie księży diecezjalnych. (Z tamtego okresu są

znane wypadki, kiedy wierni strzegli swoich księży na plebaniach. Doszło przy tym do poważnych incydentów, w których padły śmiertelne ofiary, a liczni parafianie trafili do więzienia.)

W lipcu 1950 stworzono w Sladeczkowcach klasztor śledczy dla opornych księży. Było ich tam około dwustu. Obóz istniał do roku 1952.

W latach pięćdziesiątych na Słowacji uwięzionych zostało (tyle udało się ustalić) ok.250 księży diecezjalnych. W więzieniach spędzili łącznie ok. 570 lat. (W diecezji spiskiej było 107 księży, z czego 70 w więzieniu; wyroki udało się ustalić u 29. Również w diecezji Nitva wyroki udało się ustalić jedynie u połowy więzionych. Stąd łączna suma lat spędzonych przez księży w więzieniach jest znacznie wyższa.) Trzej księża: ANDRIEJ GERAT, ALFONS PAVLEN i AUGUSTIN PAŠKA zmarli w więzieniu. Ksiądz ERNEST BOKOR zmarł w domu cztery dni po zwolnieniu z więzienia.

28 kwietnia 1950r. w Presovie (Bratysławie) został zainscenizowany tzw. Wielki Sobór, który ogłosił likwidację cerkwi greckokatolickiej na Słowacji i jej wtopienie do cerkwi prawosławnej.

162 księży greckokatolickich, którzy odmówili przystąpienia do prawosławia, zostało internowanych. Liczni z nich wraz z rodzinami zostali wywiezieni do Czech. Los biskupa Gojdica został już opisany; na długie lata więzienia skazany został też drugi biskup greckokatolicki - Hopko.

W latach 1948-1968 skazanych zostało na Słowacji 33 księży i teologów ewangelickich. Wyroków nie udało się ustalić.

21 maja 1949r. Sąd Krajowy w Bratysławie sądził 60-ciu, przeważnie młodych ludzi, z oskarżenia o tzw. działalność szpiegowską. Byli to w większości studenci, aktywni w czasie istnienia Republiki Słowackiej w ruchu religijnym lub narodowym. Nikt z nich nie był po skończeniu II wojny światowej sądzony w tzw. procesach kolaboracyjnych. Wyrok brzmiał: 3 kary śmierci, jedno dożywocie, pozostali skazani zostali na łącznie 424 lata i 6 miesięcy (kary w wymiarze przyjętym przez Sąd Apelacyjny w Pradze).

W sierpniu 1950 odbywał się w Bratysławie proces przeciwko "Komanderowi i innym". Sądzonych było 63, przeważnie młodych ludzi, również aktywnych w czasie istnienia Republiki Słowackiej i jak w poprzednim przypadku nie sądzonych za działalność faszystowską. Wszyscy skazani zostali w wymiarze od 2 do 12 lat. W grudniu 1950r. Sąd Krajowy w Bratysławie ogłosił wyrok w sprawie 9 oskarżonych o działalność szpiegowską. Skazani zostali na łączną karę 71 lat więzienia.

Takich procesów było na początku lat pięćdziesiątych wiele. Większość skazanych trafiała na długie lata do kopalni uranu w Jachymovie.

W ciągu lat pięćdziesiątych odbywały się we wszystkich ludowych sądach procesy rolni-

cd. na str. 23

Pavel Vonka prowadzony z sądu do więzienia, z którego miał już nie powrócić.

fot. archiwum

26 kwietnia minie pierwsza rocznica śmierci więźnia politycznego

PAVLA VONKI

zmarłego w więzieniu w Hradec Kralove w wieku 37 lat.

EDWARD RACZYŃSKI O STOSUNKACH POLSKO-CZESKICH

Edward Raczyński ur.19 grudnia 1891r. w Zakopanem. W latach 1932-1934 minister pełnomocny akredytowany przy Lidze Narodów, 1934-1945 ambasador RP w Londynie, od 1942 minister stanu w rządzie Władysława Sikorskiego.Od maja 1979 do kwietnia 1986 prezydent RP na uchodźstwie.

Pyt.: W swojej działalności dyplomatycznej stykał się Pan wielokrotnie z problemami stosunków polsko-czechosłowackich. Czy mógłby Pan przybliżyć naszym czytelnikom tamte problemy i kontakty z czeskimi politykami?

Odp.: Miałem z Beneszem kilka bardzo ciekawych spotkań. Pierwsze przed wybuchem wojny, w czasie gdy tworzono tzw. "Pakt Czterech". Był to rok 1933.

Zarówno Polska, jak i Czechosłowacja prowadziły walkę przeciwko tej, niebezpiecznej dla nas koncepcji. W tym czasie, a był to koniec wiosny 1933 dostałem instrukcję (jako delegat Polski w Lidze Narodów) od min. Becka, który zaproponował swoją wizytę w Pradze, celem omówienia różnych spraw oraz jako demonstrację. Benesz przyjął propozycję z entuzjazmem i powiedział, że gotów jest min. Becka przyjąć w sposób najbardziej dogodny dla polskiej strony. Ku mojemu zdziwieniu, po kilku tygodniach dostałem nagle telegram, że sprawa wizyty jest nieaktualna, gdyż Beck nie wybiera się do Pragi. Bardzo się tym zmartwiłem. Nie mogłem się dowiedzieć dokładnie co jest przyczyną zmiany decyzji. I dopiero teraz, niedawno, dowiedziałem się, że zachorował Marszałek Piłsudski i w związku z tym Beck nie chciał opuścić Polski. Potem zmieniła się polityka i sytuacja niestety się nie powtórzyła.

Bieg polityki dotyczącej naszych krajów przybrał inne tempo. Drugie moje spotkanie z Beneszem to była rozmowa w grudniu 1939. Dyskutowaliśmy wówczas na tematy federacyjne. Tu muszę powiedzieć, że Benesz był zwolennikiem bardzo luźnej federacji. Chciał związkowi państw nadać raczej charakter gospodarczy niż polityczny, ale był jednakże gotów do dykusji., Tak że, jak długo nie było kontrakcji sowieckiej mieliśmy z Beneszem bardzo ciekawe rozmowy.

Sprawa federacji czy konfederacji polsko-czechosłowackiej wyłoniła się dosyć szybko, mianowicie już z końcem roku 1939. Mówiono o tym w Angers. Ja sam od początku bardzo byłem na to nastawiony, gdyż zawsze uważałem, że nasza przedwojenna polityka wobec Czech była błędna i szkodliwa. Toteż w grudniu 1939 r., za zgodą i po omówieniu sprawy z Sikorskim odbyłem pierwsze rozmowy z Beneszem w Londynie. Przez rok 1940 sprawa

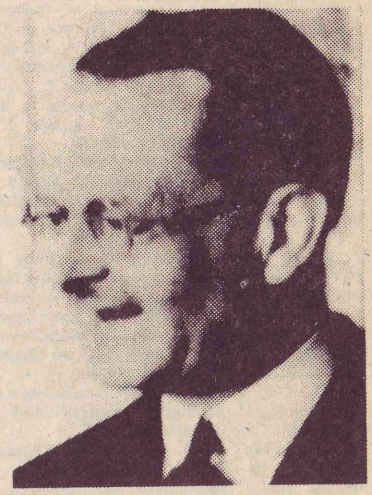

znacznie postąpiła i udało się nam pozyskać zwolenników, tak że pod koniec tego roku doszło do pierwszych spotkań formalnych rządu polskiego i Benesza. Ich sytuacja nie była taka prosta jak nasza, gdyż myśmy mieli rząd uznany w świecie, gdy tymczasem rząd czeski skapitulował, co powodowało potem poważne problemy. Jednakże w ciągu kilku miesięcy rząd ustanowiono i sytuacja Benesza się zmieniła. Tak że można było ogłosić deklarację o naszych zamiarach.

Po naszej stronie zwolennikiem takiej polityki okazał się generał Sosnkowski. Miał on wielkie zamiłowanie do porządku, był człowiekiem dużej dokładności i zatrudniał komitety zajmujące się bardzo długo wzajemnymi stosunkami. Okazało się niestety, że za długo i wobec tego nasza polska strona gotowa była do negocjacji szczegółowych dopiero w maju 1941r. Wydawało się, że atmosfera jest sprzyjająca, że mamy poparcie mocarstw, w szczególności Brytyjczyków. Było to w maju 1941. Kilka tygodni później po napaści Hitlera na Związek

Sowiecki. Stalin został członkiem koalicji antyhitlerowskiej i natychmiast zaczęło się przeciwdziałanie związkowi Polski i Czechosłowacji.

Tak więc w 1942 jako kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wybrałem się do Ameryki. Parę tygodni po mnie przyjechał Sikorski, spotkaliśmy się z Rooseveltem (w tym czasie sowieckim ambasadorem w Waszyngtonie był M.Litwinow). Miałem wówczas rozmowę z Litwinowem i zauważyłem jak bardzo oni się boją jakichkolwiek związków pomiędzy panstwami w Środkowej Europie. Byłem pewien, że Sowieci będą pracować nad rozbiciem naszego rodzącego się związku z Czechosłowacją.

Pyt.: A jakie było stanowisko Polaków znajdujących się w W.Brytanii wobec związku z Czechosłowacją?

Odp.: Była w nas wielka troska o los Polaków na Zaolziu. Cieszyniacy byli wspaniałymi patriotami. To była część Polski, gdzie ludność była wyjątkowo politycznie wyrobiona. Naturalnie Cieszyniacy bardzo pilnie śledzili nasze rozmowy i prawdopodobnie byli zaniepokojeni. Wielkich oporów jednakże nie było, ponieważ za obopólną zgodą uznaliśmy, że sprawa Cieszyna jako kwestia sporna będzie omawiana dopiero po uzgodnieniu stanowiska wobec wszystkich innych problemów. Dzięki temu czynnego oporu ze strony polskiej nie było. Natomiast zainteresowanie było bardzo duże.

Nasze dyskusje były prowadzone równolegle do rozmów, które przeprowadzał bezpośrednio Sikorski z Beneszem. W tych rozmowach zawsze brałem udział.

Pyt.: Benesza uważano wówczas, a obecnie wiele osób podziela taką opinię, za zażartego wroga Polski. Czy Pan podziela taką opinię?

Odp.: Postawiłem sobie za zadanie troszkę zmienić ten pogląd. Chciałbym uchylić te najbardziej apodyktyczne i nieprawdziwe oceny jak np. to, że Benesz był zaciętym wrogiem Polski. Pewne jest, że Benesz pochodzący z czeskiej middle class z pewnością nie miał serdeczności dla Polski, którą sobie wyobrażał jako kraj feudalny, katolicki, kraj mający aspiracje mocarstwowe.

Jednakże jego osobowość była innego rodzaju. Był to człowiek reagujący szybko i orientujący się doskonale we wszystkich sprawach bieżących, był też doskonałym taktykiem, miał wyraźne talenty wykonawcze, ale nie posiadał - moim zdaniem - dostatecznej wyobraźni. Z tych względów był bardzo lubiany wśród polityków z mocarstw zachodnich, jeszcze w czasie działania Ligi Narodów, przed wojną. Benesz był bardzo popularny i ceniony. Pamiętam, że brytyjski minister Henderson w czasie jakichś trudności zaczął wołać: "Gdzie jest Benesz, zawołać go." Trzeba znać Brytyjczyków, by docenić ten przykład.

Benesz liczył się z przewagą wielkich mocarstw, więc prowadził politykę defensywną, starał się, ażeby interesy Czechosłowacji były zawsze zabezpieczone.

Dlatego ilekroć pojawiała się sprawa polska, która mogła być traktowana jako niezależna akcja czy to w stosunku do Niemiec, czy do Rosji, to oczywiście Benesz starał się z niej wycofać. Robił tak nie z braku sympatii dla Polski, ale z obawy przed kłopotami dla Czechosłowacji.

Dlatego nasze stosunki z Beneszem były dla nas zawodem, bo to nie był polityk śmiały i idący na decyzje, które miałyby zmienić stan stosunków międzynarodowych. Był to tylko zręczny taktyk dostosowujący się do opinii mocarstw.

Muszę przyznać, że nasze negocjacje całkowicie przekreślił Edward Benesz.

Kiedy w 1942 r. Benesz wyjeżdżał z Londynu do Rosji, napisał do mnie list, w którym nie tylko wyrażał sympatię w stosunku do mnie, ale tak samo powracał z wielkim żalem do naszych dyskusji, dając do zrozumienia, że ma nadzieję, iż uda się odbudować porozumienie.

Natomiast po II wojnie światowej z Beneszem się nie spotkałem. Pragnąłbym jeszcze dodać, że w 1942 r., gdy nasze stosunki z Czechami się rozluźniły, odwiedził mnie w moim biurze Masaryk, który pod nieobecność Benesza zastępował go. Masaryk przyszedł wraz z Hubertem Ripką i ku mojemu wielkiemu zdziwieniu powiedział, że bardzo krytycznie ocenia politykę zagraniczną Czech i żałuje, że stosunki z Polską się ochłodziły. Następnie oświadczył, że potępia swego zastępcę - Ripkę (nb. z którym przyszedł) i zamierza przywrócić jak najlepsze stosunki z Polską, a w razie gdyby mu się to nie udało to złoży swą dymisję. Takie oświadczenie złożył przede mną. Niestety słowa nie dotrzymał.

Natomiast po wojnie ukazało się całe dno sprawy. Ripka został potępiony w mojej obecności, ale naprawdę było to potępienie Benesza, a nie Ripki i sądzę, że było to zrobione w porozumieniu z Ripką, gdyż ten po wojnie ujawnił się jako gorący zwolennik porozumienia.

Dla Biuletynu SP-Cz rozmawiał
Krzysztof Turkowski

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

PODZIĘKOWANIA SP-Cz

- Wydawnictwu "Rozmluvy" za książki,
- Wydawnictwu Obrys/Kontur za książki i czasopisma,
- "Poglądowi" za 200+200 DM oraz za taśmy (dwukrotnie),
- Redakcji "Prava Lidu" za przesyłkę,
- Solidarności Walczącej za telefon

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

LIST POLSKIEGO KOMITETU HELSIŃSKIEGO

Drodzy Przyjaciele

Zwracamy się do Was z wyrazami solidarności i poparcia w obliczu ostatnich wypadków karygodnego postępowania władz państwowych wobec społeczeństwa czechosłowackiego, w tym także wobec członków Czechosłowackiego Komitetu Helsińskiego.

Użycie siły, aresztowania i represje wobec osób pragnących uczcić pamięć Jana Palacha, człowieka będącego dla nas wszystkich symbolem sprzeciwu wobec przemocy, jest nie tylko niezgodne z podstawowymi zasadami moralnymi. Stanowi ono również oczywiste niedotrzymanie zobowiązań międzynarodowych Czechosłowacji respektowania praw obywatelskich i politycznych. Działania władz państwowych naruszają prawa obywateli gwarantowane ratyfikowanymi przez Czechosłowację Międzynarodowymi Paktami Praw Obywatelskich i Politycznych i jako takie są także sprzeczne z Aktem Końcowym KBWE w Helsinkach.

Z głęboką goryczą przyjmujemy te fakty, które świadczą o lekceważeniu praw obywateli, a także o nieliczeniu się ze stanowiskiem międzynarodowej opinii publicznej, która z nadzieją przyjęła ustalenia Konferencji przeglądowej w Wiedniu. Postępowanie władz czechosłowackich świadczy, że zamierzają one kontynuować politykę, w której czyny przeczą słowom.

W tej sytuacji zwracamy się do Was, Drodzy Przyjaciele, z propozycją, że Komitet Helsiński w Polsce podejmie działania przewidziane w Dokumencie Końcowym Konferencji w Wiedniu, w celu uruchomienia mechanizmu kontroli przestrzegania praw człowieka w Czechosłowacji.

Oczekujemy przekazania nam za pośrednictwem Federacji Komitetów Helsińskich w Wiedniu Waszego stanowiska wobec naszej propozycji.

Łączymy wyrazy naszej przyjaźni i solidarności

Komitet Helsiński w Polsce

Warszawa, 25 stycznia 1989 r.

WACLAV HAVEL

WYŁOŻONE KARTY

cd. ze str. 1

Tysiące obywateli wzięło udział w niezależnych manifestacjach, wszędzie mówi się daleko bardziej otwarcie niż dotychczas. Także w kierownictwach oficjalnych struktur, wciąż więcej koncesjonowanych twórców, uczonych, dziennikarzy zaczęło nazywać rzeczy po imieniu, nie bacząc na konsekwencje. Długo i cierpliwie budowany mur pomiędzy tymi, którzy do tej pory mieli odwagę wygłaszać swoje niezależne poglądy a resztą społeczeństwa, jakby zaczynał się kruszyć i rozpadać. Wydaje się, że ludzie dość już mają nieudolności władzy w rozwiązywaniu problemów, które sama spowodowała, że znudziła ich własna ostrożność.

Także rządzące centrum wyłożyło swoje karty na stół: władze dokonały przebudowy swoich struktur, w taki sposób, że nic nie było pozostawione przypadkowi. Odbierając społeczeństwu resztki iluzji nie zawahano się jednocześnie pokazać - przy pomocy armatek wodnych, nowych aresztowanych, najróżniejszych zakazów, beznadziejnej połowiczności swoich reform - jakie są prawdziwe kulisy mówienia o "przebudowie" i "demokratyzacji".

Zachowane zostały istniejące struktury totalitarne: "Dialogu nie będzie" powiedział towarzysz Štěpan na placu Wacława, co udowodnił następnego dnia w tym samym miejscu, kiedy osobiście zajął się dowodzeniem, niezbyt (na szczęście) sprawnych armatek wodnych. Zdanie to można zinterpretować w jeden tylko możliwy sposób: "porzućcie nadzieję na jakikolwiek realny ruch czy zmianę".

Karty są więc wyłożone. W jaki sposób będzie przebiegała gra, tego chyba nikt nie jest w stanie przewidzieć.

Armatki co prawda funkcjonują źle, ale także świadomość obywatelska, po 20 latach spustoszeń, nie zacznie funkcjonować z dnia na dzień bez problemów. Nie będzie to więc łatwa gra - dla żadnej ze stron. Ważne jednak, że gra się w ogóle zaczęła. Albo może ściślej: że wstąpiła w nową fazę, w fazę w której już coraz trudniej udawać, że o nic się nie gra. I jak to w takich objawieniach prawdy bywa, pojawiło się to, co z żelazną prawidłowością pojawia się zawsze, kiedy system totalitarny typu komunistycznego popada w kryzys (lub sam próbuje siebie zreformować), stąd zwątpienie w sam jego filar, a także w formalną podstawę legitymizacji - zaprzeczający demokratyczności każdej konstytucji dogmat o kierowniczej roli partii. Innymi słowy: znowu pojawiła się idea pluralizmu, czyli opinia, że żadna ideologia, doktryna czy siła polityczna nie może mieć prawnie zagwarantowanej przewagi nad innymi i że o władzę mogą na równych prawach starać się wszyscy.

Nie chodzi, rzecz jasna, o nic nowego. Dzięki fermentowi, którego jesteśmy świadkami w prawie całym bloku sowieckim, idea ta pojawia się wszędzie. Komunistyczne kierownictwo zapatruje się na nią różnie w różnych krajach.

Gorbaczow mówi o "pluralizmie socjalistycznym", mając na myśli wielość poglądów wewnątrz partii komunistycznej, jako kierowniczej siły i poza nią. Rakowski mówi o "pluralizmie politycznym" mając intencję zaspokojenia opo-

SPCz DO KOMITETU NOBLOWSKIEGO W OSLO

Szanowni Państwo

Gorąco popieramy Kandydaturę Vaclava Havla do tegorocznej Pokojowej Nagrody Nobla.

Najwyższej próby dzieła Vaclava Havla od lat afirmują najcenniejsze wartości humanistyczne Europy, a Jego postawa obywatelska, działalność w Karcie 77, Komitecie Obrony Niesprawiedliwie Prześladowanych i osobiste wystąpienia w obronie sprawiedliwości i pokoju stanowią wzór i inspirację dla wszystkich obrońców praw człowieka.

Za swą pokojową walkę o przestrzeganie praw obywatelskich Vaclav Havel kolejny raz płaci utratą wolności.

Wszystko to: Jego twórczość, aktywność społeczna i warunki, w jakich przyszło Mu tworzyć i egzystować godne są - jak sądzimy - w najwyższym stopniu Noblowskiego wyróżnienia.

Postać Vaclava Havla jest już dziś symbolem wolności i pokoju w świecie pełnym konfliktów, przemocy i zniewolenia.

Warszawa, Praga, Wrocław, Brno, Kraków, Bratysława, Katowice - 11.04.1989r.

Jacek Baluch, Jarosław Broda, Leszek Budrewicz, Zbigniew Bujak, Andrzej Drawicz, Andrzej Falkiewicz, Władysław Frasyniuk, Lothar Herbst, Radosław Gawlik, Andrzej Jagodziński, Zbigniew Janas, Mirosław Jasiński, Jacek Kuroń, Barbara Labuda, Jan Józef Lipski, Jan Lityński, Wojciech Maziarski, Adam Michnik, Krystyna Miłobędzka, Piotr Niemczyk, Józef Pinior, Mieczysław Piotrowski, Zbigniew Romaszewski, Jan Stachnowski, Eugeniusz Szumiejko.

Vaclav Benda, Jan Czarnogurski, Lenka Hrachova, Hanka Cholnerova, Ivan Lamper, Ladislav Lis, Vaclav Maly, Petr Placak, Petr Pospichal, Jaroslav Šabata, Anna Sabatova, Petruška Šustrova, Jachym Topol, Petr Uhl, Jan Urban, Sasa Vondra.

---

zycji kilkoma krzesłami w rządzie i parlamencie po to, aby z jednej strony otworzyć wentyl dla społecznego niezadowolenia, z drugiej zaś, aby odwrócić uwagę od swojej "nocnej zmory", jaką jest pluralizm związkowy. Do tej pory najdalej poszedł członek kierownictwa partii węgierskiej Imre Poszgay, kiedy zupełnie otwarcie powiedział, że w nowej konstytucji klauzuli o kierowniczej roli partii nie będzie.

U nas myśl ta została wypowiedziana głośno w październiku (1988r. - przyp.tłum.) w manifeście o znaczącym tytule: "Demokracja dla wszystkich" nowo powstałego ruchu na Rzecz Wolności Obywatelskiej (HOS).

Nie przypadkiem stało się to właśnie w tym roku: skoro nadszedł czas wykładania kart, trzeba było wyłożyć i tę ostatnią, może najważniejszą.

Wartość wspomnianego manifestu nie polega jednak na oryginalności jego myśli, większość to rzeczy mniej lub bardziej oczywiste, o których od dawna wiedzą wszyscy rozsądnie myślący ludzie. Jego wartość polega na usystematyzowaniu ich i podaniu do publicznej wiadomości, jako punktu wyjścia do działalności politycznej.

Dopiero czas pokaże co wyniknie z działalności HOS. Być może niedługo wejdzie w skład życia społecznego jako szczególnie nielubiany przez władze ruch, jak ma to miejsce w przypadku Karty 77; może będzie to jedynie zapowiedź czegoś, co zacznie przynosić owoce dopiero w dalszej przyszłości; może cała "rzecz" zostanie twardo zniszczona (do tej pory sprawę karną założono jedynie "w sprawie", nikt konkretnie nie został postawiony w stan oskarżenia ani uwięziony).

Cokolwiek by się nie stało, najważniejsze jest to, że razem z innymi sprawami została głośno wypowiedziana wątpliwość co do sensu konstytucyjnego zatwierdzania kierowniczej roli partii. To się nie odstanie. Wszystkim, którzy widzą, że król jest nagi, wołanie będzie dzwoniło w uszach przynajmniej tak długo, jak długo król się nie ubierze, lub dopóki wata strachu nie zatka ostatniego słyszącego ucha (co jest dzisiaj bardzo mało prawdopodobne).

Rok 1988 przyniósł oczywiście znacznie więcej rzeczy budzących nadzieję niż ten manifest. Ale gdyby nawet nie przyniósł nic innego, to to wystarczy. Jakkolwiek dalej potoczy się gra, to nie można przeoczyć tej nowej karty. Nie wiadomo tylko, czy bez tych innych mogłaby ona zostać wyłożona.

Z perspektywicznego punktu widzenia, jest bardzo ważne, że rok 1988 - między innymi - naruszył tabu kierowniczej roli partii i wezwał do "odnowy" w polityce, ale nie to jest najważniejsze. Trochę inny problem wydaje mi się ważniejszym. To problem, co ową "kierowniczą rolę" uzyska - czy budzący się wolny duch, zdrowy rozsądek i ludzka godność, czy armatki wodne. Mogą ją oczywiście zdobyć armatki wodne, ale na pewno nie zdobędą jej na długo. Zmoczenie ubrania i strach to jedna sprawa, inna to zlikwidowanie niezadowolenia społecznego. To drugie, armatki mogą tylko powiększyć, a zaprzeczanie logice politycznych i ekonomicznych procesów nie jest zupełnie w ich mocy.

W nowy rok powinniśmy więc wchodzić bez żadnych iluzji, ale z przekonaniem, że nie mylił się pewien strażnik, który 28 października powiedział do mnie w celi:

"Prawda jest po waszej stronie".

1.12.1988r. tłum. J.Ł.

WYWIAD Z JIŘIM HAJKIEM

DYPLOMATA PRASKIEJ WIOSNY

Z JIŘIM HAJKIEM - ministrem spraw zagranicznych rządu Dubczeka, założycielem Karty 77, przewodniczącym Czechosłowackiego Komitetu Helsińskiego o wydarzeniach 1968 roku oraz obecnej sytuacji rozmawia KRYSTYNA KRAUZE.

KRYSTYNA KRAUZE: Chciałabym zacząć od pytania dotyczącego wydarzeń 1968r. Był Pan wówczas osobą współdecydującą o przebiegu niektórych procesów politycznych, znajdującą się w centrum ekipy sprawującej władzę w okresie przemian. Jak ocenia Pan ówczesne wydarzenia z perspektywy dwudziestu lat, które minęły od Praskiej Wiosny?

JIŘI HAJEK: Myślę, że była to bardzo ważna próba rozwiązania problemów, które narosły od momentu kiedy to rozwój twórczych, pozytywnych i zdrowych cech społecznych natrafił na stanowcze, skostniałe struktury stalinowskie. Jest to właściwie ten proces, do którego na całym obszarze życia społecznego ciągle dochodzi. Była to próba rozwiązania wszystkich naszych problemów w sposób racjonalny, bez głębszych konfliktów. Miała ona stosunkowo dobre i cenne założenia. Należy w tym miejscu przypomnieć, że pod koniec lat sześćdziesiątych nasza sytuacja ekonomiczna była całkiem dobra. Reformy rozpoczęte w połowie lat sześćdziesiątych zaczęły przynosić już pierwsze efekty. Korzenie demokratycznego myślenia wrosły głęboko w mentalność naszego społeczeństwa i były na tyle silne, że rozwój socjalistycznej demokracji nie napotykał wtedy na żadne wewnętrzne przeszkody. Okazało się, że reprezentanci starego systemu myślenia znaleźli się właściwie w mniejszości, a jeśli ta próba czeskiej reformy miała jakieś niedostatki, to nie były one powodem jej niepowodzenia. Powodem była interwencja z zewnątrz. Możliwe, że to właśnie utrudnia w znacznej mierze krytyczne spojrzenie na popełnione przez nas w tym okresie błędy.

K.K.: W 1968 r. stał Pan na czele Ministerstwa Spraw Zagranicznych CSRS. Jak wy, politycy, odbieraliście wydarzenia mające miejsce w marcu tego roku w Polsce?

J.H.: W tym, co się działo w Polsce widzieliśmy coś, co by nam mogło pomóc rozszerzyć demokratyczny, wschodni front, doprowadzić do rozszerzenia naszych demokratycznych ruchów. Myśleliśmy, że powodzenie przemian w Polsce pomogłoby urzeczywistnić nam całkowity proces demokratyzacji kraju. Oczywiście, na wydarzenia marcowe patrzyliśmy z wielką sympatią. Odnotowaliśmy fakt, iż te polskie wydarzenia mają dużo wspólnego z naszą sytuacją. Słyszałem nawet hasło: Polska czeka na swojego Dubczeka. Było rzeczą charakterystyczną, że liczyliśmy, iż po wydarzeniach marcowych zmieni się stosunek oficjalnego polskiego przywództwa do nas i naszych reform. Osobiście, z wcześniejszych czasów, znałem Rapackiego, jeszcze z PPS-u. Widziałem sympatię jaką przejawiał wobec nas. Mieliśmy się spotkać, ale przez długi czas moja wizyta w Polsce była odkładana ze względu na zły stan zdrowia Adama Rapackiego. W końcu (o ironio!) termin tej wizyty został definitywnie ustalony na 15 lipca. W ostatniej chwili wysłannik rządu polskiego powiadomił mnie, że trzeba ją znowu odłożyć z powodów, które zostaną mi przedstawione w niedługim czasie. Okazało się, że w tych dniach miało miejsce w Warszawie spotkanie "piątki", z którego otrzymaliśmy list. Po tym liście o jakimkolwiek spotkaniu mówić już nie można było. Nie wiem jak w tym czasie patrzono na Rapackiego w Polsce, ale jestem przekonany, że co do Czechów miał on dobre zamiary. Oczekiwałem od niego moralnego wsparcia.

K.K.: No tak, ale potem był sierpień... My, Polacy, mamy głębokie kompleksy związane z interwencją wojsk polskich w Czechosłowacji. Można powiedzieć, że jest to syndrom poczucia winy narodowej. Ten kompleks posiada i Adam Michnik, który był wówczas bardzo młodym człowiekiem, lecz przejawia się on i u mnie i u moich rówieśników - młodszych od Michnika o ponad dwadzieścia lat. Wiem, to są sentymenty... W polityce nie ma dla nich miejsca. Więc jak, jako polityk ocenia Pan to pociągnięcie polskiego rządu? W chwili obecnej próbuje się ekipę zamieszaną w interwencję oczyścić, mówiąc m.in., iż nie było wówczas innego wyjścia.

J.H.: Po pierwsze: informacje docierające do mnie z terenów zajętych przez wojska polskie mówiły, że żołnierze i oficerowie zachowują się spokojnie. Czułem, że interwencja to coś, co dzieje się wbrew ich woli. Była to sytuacja zwrotu w gomułkowskiej polityce. Gomułka w roku 1956 wydawał się nam bardzo sympatyczny i szczerze mu kibicowaliśmy (jeśli się tak można wyrazić). Jeszcze z lat młodości znałem Jerzego Morawskiego. Były to naprawdę serdeczne sympatie dla tej ekipy i zwrot w polityce Gomułki bardzo nas rozczarował. Skutkiem było oziębienie naszego stosunku do Polaków. Powiem więcej: po wojnie po obu stronach widzieliśmy dobre perspektywy współpracy. Reformatorsko nastawione siły socjalistyczne, u nas i w Polsce, były do siebie bardzo zbliżone. Podam tu znowu przykład mojej przyjaźni z Adamem Rapackim. Oczywiście nie zawężało się to tylko do stosunków wyłącznie osobistych. Interwencja była przekreśleniem wszys-

tkich łączących nas kontaktów. Teraz jest inaczej... Nadchodzą głosy krytyczne odnoszące się do tych wydarzeń. Głównie z Polski, również i z Węgier. Czytałem niedawno bardzo dobrą węgierską publikację obalającą oficjalną wersję tych wydarzeń.

K.K.: Jak zatem wyglądała linia polityki zagranicznej rządu Dubczeka? Jakie były jej główne założenia i kierunki?

J.H.: Na czele ministerstwa stałem bardzo krótko, zostałem mianowany ministrem w początkach kwietnia, a bezpośrednio po interwencji musiałem się podać do dymisji, gdyż na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zbyt ostro wystąpiłem przeciwko inwazji. W tym krótkim okresie naszym podstawowym problemem była kwestia nadania czeskiej polityce jej własnej twarzy, podkreślenia jej europejskiego wymiaru oraz przekonania naszych sprzymierzeńców, że reformy dokonujące się w Czechosłowacji nie oznaczają osłabienia więzów nas łączących: właściwie wprost przeciwnie - oznaczają zacieśnienie kontaktów i podkreślenie ich pokojowego charakteru, konstruktywne wypełnianie warunków Układu Warszawskiego. Był to wielki problem. Muszę powiedzieć, że najlepiej w tym czasie rozumieliśmy się z Węgrami. O kontaktach z Polską nie będę w tej chwili mówić. Jeśli chodzi o NRD, od początku w ich kontaktach z nami było dużo podejrzliwości. Z Bułgarami było podobnie, a jeśli idzie o ZSRR, kraj, z którego wyszła inicjatywa inwazji - to wystarczy się tylko powołać na obecną ocenę czasów Breżniewa głoszoną przez Gorbaczowa: stagnacja nie tylko ekonomiczna, ale i polityczna. Wskutek tego nasze inicjatywy i próby przekonania ich, że nie chcemy obalić socjalizmu, że chcemy demokratyzacji i przywrócenia humanitarnego oblicza socjalizmu i nadania naszym kontaktom wymiaru pokojowego, napotykały na ścianę niezrozumienia. Co zaś się tyczy europejskiej polityki, to co zawarliśmy w naszym programie, byliśmy zmuszeni odłożyć na czas przyszły, ale później nie było już ku temu okazji... Zrobiliśmy właściwie tylko jeden ważny krok do chwili inwazji - chodzi o polepszenie naszych kontaktów z Austrią, jedynym naszym w tym czasie zachodnim sąsiadem. Z RFN żadnych normalnych kontaktów nie mieliśmy. Ze strony Gomułki oraz Ulbrichta istniał nacisk, abyśmy nie nawiązywali w tej sprawie żadnych stosunków - nasze próby demokratyzacji były wtedy odczytywane jako najmniej potrzebne naszym sąsiadom.

K.K.: Pytanie osobiste: w jakiej sytuacji doszło do Pańskiej dymisji. Jak później wyglądała Pana kariera?

J.H.: Byłem jednym z pierwszych, którzy musieli odejść po podpisaniu Moskiewskiego Dokumentu. Inwazja zastała mnie w Jugosławii, gdzie za zgodą Dubczeka z kilkoma innymi członkami rządu wyjechałem w celach rekreacyjnych. Byli tam m.in. Ota Sik (autor naszej reformy), przewodniczący Urzędu Planowania Vlasak, minister kontroli państwowej Gasparyk. Po otrzymaniu informacji o inwazji spotkaliśmy się w Belgradzie. Wiadomości docierające do nas były niepełne, a połączenie telefoniczne z Pragą przerwane. Natychmiast opowiedzieliśmy się przeciwko okupacji. Przekazaliśmy naszą wolę współpracy poza granicami kraju. W chwili gdy dowiedzieliśmy się, że Rada Bezpieczeństwa wieczorem 21 sierpnia zgłosiła do puli tematów rozmowy w sprawie interwencji, dostrzegliśmy konieczność uczestniczenia w nich przedstawicieli Czechosłowacji. Dałem znać naszej stałej misji w Nowym Jorku, aby wzięła udział w posiedzeniu, ale ta już wcześniej dostała z Pragi kategoryczny zakaz, wydany pod "wpływem" władz okupacyjnych, uczestniczenia w rozmowach. Rada Bezpieczeństwa była w tym czasie jedynym miejscem, gdzie można było bronić suwerenności Czechosłowacji. Kiedy pojawiły się pewne niejasności zdecydowaliśmy, że ja, jako człowiek znajdujący się w aktualnym rządzie CSRS wezmę udział w tym posiedzeniu. W Nowym Jorku byłem 24 sierpnia. W międzyczasie prezydent pojechał do Moskwy i tam rozpoczął rozmowy, które później doprowadziły do podpisania Protokołu Moskiewskiego. W przemówieniu powiedziałem, że zbrojna interwencja w Czechosłowacji jest naruszeniem prawa międzynarodowego oraz przekreśleniem kontynuacji naszej polityki. Interwencja jest sprzeczna z Kartą Narodów Zjednoczonych. Powiedziałem, że pociągnięcie to jest wielką pomyłką. Kiedy najeźdźcy zobaczą oburzenie społeczeństwa, uznają tę pomyłkę i wyprowadzą wojska z Czechosłowacji. W tym czasie nasz rząd był już "dogadany" w Moskwie - w specyficzny sposób zrzekł się rokowań Rady Bezpieczeństwa i zarządził zdjęcie problemu czeskiego z programu posiedzenia (chodzi tu o ten Protokół Moskiewski). Przed moim wystąpieniem nie mogłem uzyskać telefonicznego połączenia z prezydentem Republiki przebywającym w Moskwie. Dopiero potem przyszedł kategoryczny zakaz zawarty w protokole. Po powrocie zostałem wezwany do prezydenta. Powiadomiono mnie o wykroczeniu, jakim było me wystąpienie na forum Rady Bezpieczeństwa, dano mi także delikatnie do zrozumienia, że muszę odejść. Odszedłem... Potem, ponieważ byłem członkiem-korespondentem Akademii Nauk w zakresie prawa międzynarodowego i polityki, przez pewien czas wykładałem na wydziale filozoficznym Karola. "Normalizacja" przekreśliła plany założenia Instytutu Politologicznego, którego miałem zostać kierownikiem. Do roku 1973 pracowałem na wydz. prawa międzynarodowego. Napisałem wtedy większą pracę o funkcji ONZ w procesie przełamywania "zimnej wojny" i o walce o pokojowe współżycie. Zapisałem strasznie dużo papieru, a i tak, wydać tego nie było wolno. Potem stwierdzono, że muszę odejść na emeryturę. W roku 1977 znalazłem się między założycielami Karty 77 - wspólnie z Janem Patočką i Vaclavem Havelem. Byłem więc w pierwszej trójce jej rzeczników.

K.K.: Pełnił Pan tę funkcję kilkakrotnie...

J.H.: To właśnie było tak: w pierwszym roku istnienia Karty 77 umarł Patočka, Havel siedział w więzieniu - zostałem sam. Potem dołączyło do mnie dwoje innych sygnatariuszy: Hejdanek i Kubišova. Do tej funkcji wróciliśmy z Hejdankiem w okresie, gdy obaj rzecznicy, Vaclav Benola i Jiři Diensbier byli w więzieniu - w zastępstwie. Już należę do tego starego żelaza, do tych dziadków.

K.K.: No, chyba nie...

J.H.: (przerywa) Tak, tak, do tych niegroźnych dziadków. Jeśli uważam, że mogę być użyteczny, to staram się takim być.

K.K.: Uważam, że to jest taki czeski fenomen. Pan, kardynał Tomašek...

J.H.: (znowu przerywa) Po pierwsze, kardynał Tomašek jest jeszcze starszy ode mnie. Po drugie, nigdy nie ośmieliłbym się z nim równać. No, ale straszę tu jako dziadek, który coś jeszcze może.

K.K.: Ale może dużo, przykładem może być VONS...

J.H.: Teraz raczej Komitet Helsiński. Straszę więc jako jego przewodniczący.

K.K.: Pomówmy jeszcze o polityce... Inaczej obecnie wygląda sytuacja wewnątrz Czechosłowacji. Aktywizuje się duża część społeczeństwa - przypomnę w tym miejscu tylko wydarzenia w tygodniu poświęconym pamięci Jana Palacha. Jak Pan, jako politolog znający mechanizmy rządzące tym społeczeństwem, ocenia obecną sytuację w kraju?

J.H.: Jest to fenomen, od roku 1988 widzę szeroką aktywizację ruchów społecznych. Do roku 86/87 Karta była tutaj mniej lub więcej izolowana. Reprezentowała kontynuację demokratycznego myślenia, inicjatywę odwagi społecznej. Była uznawana za głos tej milczącej większości, która nadal pozostawała milcząca. Od roku 1987 następuje społeczne odrodzenie odwagi i aktywności. W 1988 nastąpił wielki przypływ nowych inicjatyw, przykładowo: NMS - odpowiednik polskiego WiP-u, Inicjatywa Demokratyczna czy przejaw czeskiego romantyzmu - "Czeskie Dzieci". W swym manifeście ta ostatnia grupa zawarła wiele politycznych alegorii, za którymi skrywa się dobra wola autorów i dążenie do autentycznej demokracji. Przenośnie te są urocze. Na lewicy też widać ożywienie. Niedawno miałem okazję rozmawiać z osobami, które starają się utworzyć Towarzystwo Demokratycznego Socjalizmu i wystąpić o jego legalizację. W tym miejscu chciałbym zaakcentować istniejącą grupę na lewicy "OBRODO" (odrodzenie). Poza tym jest u nas wiele grup związanych z inicjatywami katolickimi, które mają również demokratyczny charakter. Mamy więc pluralizm opozycyjny. Brakuje nam tylko jednego elementu - czeskiego odpowiednika "Solidarności". Myślę, że jest to uwarunkowane m.in. tym, że nasza sytuacja ekonomiczna nie jest w chwili obecnej stosunkowo zła, nie wytworzyła nacisku ekonomicznego. Potrzeby socjalne społeczeństwa są w znacznej mierze zaspokajane, mimo że można zauważyć i u nas początki kryzysu gospodarczego. No, ale jak mówiłem, nie jesteśmy jeszcze w sytuacji, która powodowałaby powszechne niezadowolenie (szczególnie robotników) i masowe wystąpienia. Należy jednak jeszcze raz podkreślić społeczne ożywienie, szczególnie reakcje na niezrozumiały dotychczas krok władzy, która nie pozwoliła nam na godne i dostojne uczczenie rocznicy śmierci Jana Palacha. Wydarzenia te wywołały zaniepokojenie społeczeństwa. Myślę, że policja nie wyobrażała sobie siły opinii publicznej oraz samej opozycji. Po rozpędzeniu demonstracji 21 sierpnia, 28 października oraz 10 grudnia myślała, że uda się jej to ponownie.

K.K.: Jak czechosłowacki Komitet Helsiński zareagował na wydarzenia, które miały miejsce na Vaclavskim Namésti?

J.H.: Naszą opinię wyraziliśmy w dokumencie, gdzie wyszczególniliśmy działania władzy niezgodne z podpisanym niedawno Dokumentem Konferencji Wiedeńskiej. Zażądaliśmy, aby wyjaśniono niektóre sprawy. Wspólnie z Kartą wydaliśmy dokument, w którym zażądaliśmy postawienia w stan oskarżenia funkcjonariuszy winnych nadużyć. W chwili obecnej po całej Republice krążą petycje o uwolnienie Vaclava Havla, Jany Petrovej i Oty Veverki. Chodzi tu również o Tomasza Dvořaka i Hanę Marvanovą. Przypuszczam, że dokument wiedeński przyczyni się do współpracy z innymi komitetami.

K.K.: Komitet Helsiński w Polsce wystosował list do premiera, w którym powołując się na ustalenia wiedeńskie żąda wyjaśnienia brutalnej interwencji policji wobec manifestantów w styczniu br.

J.H.: Jesteśmy bardzo wdzięczni polskiemu Komitetowi za jego stanowisko, z którym miałem się okazję właśnie dziś zapoznać. Chcielibyśmy Wam bardzo podziękować - jeśli się to uda, to być może zrobimy to przy okazji kwietniowej Konferencji Komitetów Helsińskich w Warszawie.

K.K.: Ostatnie pytanie: zmiany w tej chwili można zauważyć wszędzie - pieriestrojka w ZSRR, Okrągły Stół w Polsce, reformy na Węgrzech. Słyszałam również o pewnym podziale w Komunistycznej Partii Czechosłowacji. To opozycja w stosunku do Jakesza. Jak ocenia Pan zmiany zachodzące na zewnątrz i wewnątrz Czechosłowacji? Jak panujące tu warunki neostalinowskie mają się do sytuacji w innych krajach Europy Wschodniej?

J.H.: U władzy nadal jest ta sama ekipa, która zawładnęła sterem politycznym poprzez interwencję w 1968r. - jest to w Czechosłowacji podstawowy problem. Miała owa ekipa spełnić te zadania polityczne, których nie udało się wykonać bezpośrednio po inwazji. Lud Czechosłowacji opowiedział się przeciwko zbrojnej interwencji. Dlatego była potrzebna ekipa, która by odpowiednio w kraju sytuację załagodziła. Oczywiście Czesi... Mówię tu o "normalizacji", która nastąpiła od kwietnia 1969r. Ludzie, którzy zostali wtłoczeni przez Sowietów

cd. na str. 18

FILMY NA PÓŁKACH

W rozważaniach o naszej kinematografii coraz częściej wyraża się pogląd o potrzebie kontynuacji "nowej fali" lat sześćdziesiątych. Kilka wybitnych dzieł ("Oskarżony", "Sklep na korze", "Pali się moja panno") w zeszłym roku, późną jesienią i w zimie miało swoje powtórne premiery, inne można od czasu do czasu zobaczyć w klubach filmowych. Istnieje jednak grupa filmów, które otrzymały zakaz rozpowszechniania, czasem nawet przed ukończeniem realizacji i które w ogóle nie trafiły do kin.

Były urzędowy kierownik czechosłowackiego filmu dr Jiří Purš, który objął swoją funkcję jesienią 1969r. i pełnił ją przeszło 19 lat, w piśmie "Kino i czas" nr 6/1971, komentował energiczne czystki w kinematografii, za które był odpowiedzialny, w ten sposób:

"Kryzys kultury politycznej i ideowej kierownictwa lat 1968 i 1969 filmowa produkcja sygnalizowała już szereg lat wcześniej. Od początku lat 60-tych, a szczególnie od 1964r., który można uznać za początek tzw. 'nowej fali', zaczęły być w filmach akceptowane tendencje obce sztuce socjalistycznej: sceptycyzm, poczucie osamotnienia, bagatelizowanie naszego wkładu w walkę o wyzwolenie, sobkowski indywidualizm, seksualizm, problemy religijne, negatywizm w stosunku do dotychczasowego rozwoju socjalizmu, dyskredytacja komunistów, iluzje itp. Jako przykłady tej tendencji można podać filmy: 'Niech żyje Republika' (Ať žije republika), 'Błądzenie' (Blondéni), 'Powóz do Wiednia' (Kočar do Vídně), 'Hotel dla cudzoziemców' (Hotel pro cizince), 'O uroczystości i gościach' (O slavnosti a hostech), 'Noc niewiasty' (Noc nevěsty), 'Upadek proboszcza' (Farářův konec) i szereg innych. We wspomnianym okresie powstało bardzo niewiele filmów, które by z marksistowsko-leninowskich pozycji utwierdzały wartości socjalizmu i wspierały kulturalną politykę partii."

Listę nigdy nie wyświetlanych filmów, leżących już przeszło dwadzieścia lat na półce, publikujemy w nadziei, że i one zostaną jednak udostępnione widzom.

Z dzieł, które objął zakaz dystrybucji wymieniamy jedynie filmy długometrażowe.

Filmy ukończone

1. "Dzień siódmy, ósma noc" (Den sedmy, osma noc) - 1969, reżyseria Ewald Schorm, scenariusz Zdeněk Mahler, Ewald Schorm, zdjęcia Vaclav Hanuš, grają: Jaroslav Wagner-Klenka, Jan Kačer, Jana Markova, Květa Fialova, Jan Libíček.

Apokaliptyczna parabola, rozgrywająca się na wsi, gdzie pod wpływem zagrożenia rozpadły się normalne stosunki międzyludzkie.

2. "Do zobaczenia w piekle, przyjaciele!" (Do videnia v pekle, priatelia!) - 1970, (koprodukcja słowacko-włoska), reżyseria: Juraj Jakubisko, scenariusz: Karel Sidon, Juraj Jakubisko, zdjęcia: Juraj Jakubisko, grają: Olga Schoberova, Nino Bessozzi.

Czarna komedia, sytuowana na Słowacji w latach dwudziestych.

3. "Eden a później... (Eden a potom...) - 1970, (koprodukcja słowacko-francuska), scenariusz i reżyseria: Alain Robbe-Grillet, zdjęcia: Igor Luther, grają: Catherine Jourdan, Lorraine Reiner, Juraj Kukura.

Opowiadanie fantastyczne o współczesnych radykalnych studentach, oparte na przeplataniu się realności i marzeń.

4. "Ezop" - 1969, (koprodukcja czesko-bułgarska), reżyseria: Rangel Valczanov, scenariusz: Anžel Wagenstein, Rangel Valczanov, zdjęcia: Andrej Barla, grają: Georgi Kalojanczev, Miroslav Machaček.

Opowieść inspirowana losami antycznego bajkopisarza.

5. "Skowronki na nici" (Skřivanci na niti) - 1969, reżyseria: Jiří Menzel, scenariusz: Bohumil Hrabal, Jiří Menzel, zdjęcia: Jaromir Šofr, grają: Rudolf Hrušinsky, Vaclav Neckař, Jitka Zelenokorska.

Na motywach opowiadań z tomu "Sprzedam dom, w którym już nie chcę mieszkać", rozgrywających się w środowisku hutników w Kladnie.

6. "Stypa" (Smutečni slavnost) - 1969, reżyseria: Zdenek Sirovy, scenariusz: Eva Kanturkova, Zdenek Sirovy, zdjęcia: Jiří Machane, grają: Jaroslav Ticha, Josef Sorm, Ludvik Kroner.

Wg powieści Evy Kanturkovej pod tym samym tytułem, balladowa opowieść o pewnym wiejskim pogrzebie i o kobiecie "dotkniętej" kolektywizacją.

7. "Ucho" (Ucho) - 1969, reżyseria: Karel Kachyňa, scenariusz: Jan Prochazka, Karel Kachyňa, zdjęcia: Josef Illik, grają: Radoslav Borzobohaty, Jiřina Bohdalova.

Czarna anegdota o funkcjonariuszu i jego żonie, ogarniętych strachem przed podsłuchem i ewentualnym uwięzieniem.

8. "Ptaszęta, sieroty i błazny" (Vtáčkovia, siroty a blazni) - 1969, (koprodukcja słowac-

cd. na str. 23

NA POMOC RUMUNII

List do inicjatyw niezależnych i obrońców praw człowieka w Europie Wschodniej.

6 lutego 1989 r.

Przyjaciele!

Z wielką radością przyjęliśmy wiadomości o akcjach i oświadczeniach z ostatnich dni dla poparcia prób coraz większej części czechosłowackiego społeczeństwa szukania w walce z reżimem drogi do wolności i demokracji. W krytycznej sytuacji, jaką był ów "tydzień Palacha" - ofiary policyjnej brutalności w Pradze najlepiej przekonały się, jak ważna i pokrzepiająca jest siła międzynarodowej solidarności.

Jesteśmy, tak jak i Wy, w pełni świadomi jej znaczenia. Wydarzenia w naszych krajach, jak i działalność inicjatyw niezależnych są bardzo szeroko komentowane w światowych środkach przekazu. Opinia publiczna w krytycznych momentach daje świadectwo swojej sympatii, politycy śledzą kroki naszych władz. Wszystko to stwarza presję, która koryguje, a czasem nawet udaremnia twarde postępowanie władz wobec społeczeństwa i jednostek.

Nie należy w związku z tym zapominać, że w naszym "europejskim domu" znajduje się kraj, którego obywatele - z winy wszechwładnie panującego aparatu represji i zwykłego nie docierania informacji do światowej opinii publicznej - odcięci są od przejawów międzynarodowej solidarności, chociaż to właśnie oni jej najbardziej potrzebują.

Mamy na myśli Rumunię, w której hermetycznie zamkniętych granicach podejmuje się eksperyment, który - o czym jesteśmy przekonani - przyniesie społeczeństwu straszliwe szkody. Tzw. "systematyzacja terytorialna", czyli zniszczenie przeszło połowy wsi (8 spoś-

LIST ZJAZDU RUCHU "WiP" DO PRZYJACIÓŁ CZECHÓW I SŁOWAKÓW

"Ostatnie doniesienia z Waszego kraju świadczą o bezprzykładnym wzmaganiu się represji władz wobec najaktywniejszej części społeczeństwa, domagającego się przestrzegania Praw Człowieka.

Po skazaniu Vaclava Havela na 9 miesięcy więzienia za złożenie kwiatów w miejscu śmierci Jana Palacha, kolejne osoby otrzymały wyroki aresztu za udział w pokojowych manifestacjach; Otakara Veverkę, sygnatariusza Karty 77 i członka Pokojowego Klubu im. Johna Lennona skazano na 12 miesięcy więzienia o zaostrzonym reżimie, a na 9 mies. Janę Petrovą, działaczkę NMS.

(...) Trwa nagonka propagandowa na działaczy niezależnych, którym zarzuca się terroryzm. Władze stosują również inne metody nękania opozycjonistów - grożenie śmiercią, niszczenie samochodów, wysyłanie do rodzin działaczy telegramów o ich śmierci. 14.02.br. wydano dekret zaostrzający kary grzywny z "politycznych" paragrafów kodeksu karnego.

Wszystkie te fakty świadczą o tym, co stalinowski reżim w Pradze ma do zaproponowania swojemu społeczeństwu.

My, uczestnicy Ruchu "WiP", doskonale rozumiemy Waszą determinację i upór w obronie swoich praw. Popieramy Was gorąco w pokojowej walce wierząc, że za przykładem innych państw Bloku Wschodniego, także Czechosłowacja wkrótce dołączy do procesu demokratyzacji życia społecznego."

DYPLOMATA PRASKIEJ WIOSNY

cd. ze str. 16

w okres stagnacji i w skostniałe formy władzy są zaskoczeni tym, co się dzieje w Związku Radzieckim. Mają tam miejsce takie reformy, przeciwko którym opowiedzieli się w 1968r. Są oni reprezentantami tego systemu, który Gorbaczow krytykuje jako breżniewowski mechanizm zastoju. Z jednej strony ich lojalność wobec ZSRR nakazuje im mówić o pieriestrojce, z drugiej są świadomi, że równałoby się to ich odejściu ze sprawowanych dotychczas urzędów. Oczywiście, zostały podjęte pewne werbalne kroki w kierunku nazywanym przez Gorbaczowa głasnostią. Przebiega to równolegle z niekontrolowaną aktywizacją społeczeństwa. Po tym, co się zmieniło w Związku Radzieckim, na Węgrzech i u Was, widzę, że nie uda się długo tym strukturom utrzymać. Dochodzi już w tej chwili do dyferencjacji tych zjawisk. Odsunięcie Štougała jako człowieka, który mógł ten proces przyspieszyć mówi samo za siebie. Z drugiej strony dyskretne zniknięcie Bilaka. Nie udało się zlikwidować obywatelskich inicjatyw metodami terrorystycznymi. Perspektywy polityczne widzę optymistycznie, nie mogę w tej chwili mówić o konkretach, gdyż wydarzenia zmieniają się jak w kalejdoskopie i reformy Gorbaczowa mogą przyspieszyć proces demokratyzacji i u nas. U Was jest on już daleko zaawansowany.

K.K.: Nie tak daleko, jak byśmy chcieli...

J.H.: No tak, ale "Solidarność" jest tym, czego nam ciągle brakuje...

K.K.: Dziękuję za rozmowę.

7 luty 1989

ród 15 tys.), spowoduje wykorzenienie milionów chłopów z ich ojcowizny. Mieszkańcy wsi mają być przymusowo przesiedlani do 558 "centrów rolniczych" (tzw. "agrocentrów").

Świadkowie, którzy odwiedzili jedno z gotowych już "centrów rolniczych", stwierdzają, że zarówno jego wygląd, jak i warunki życia w nim przypominają obóz pracy przymusowej. Trzy-, czteropiętrowe, niedbale postawione baraki typu koszarowego, w których na trzydzieści mieszkań przypada jedna łazienka i jedna ubikacja.

Tej drastycznej i samowolnej ingerencji w kształtowaną przez stulecia strukturę społeczną nie można usprawiedliwić, a już z pewnością nie koniecznością modernizacji wsi - jak to czynią władze rumuńskie. Ludzka egzystencja nie może być przecież "modernizowana" jak jakiś zużyty park maszynowy przestarzałej fabryki. Tradycje, więzi i korzenie ludzkiego bytowania nie mogą być w megalomański sposób niszczone czy na odwrót - dekretowane przez ekipę rządzącą. To, co się dzieje w Rumunii stanowi brutalny atak na podstawy ludzkiej indywidualności, próbę przekształcenia ludzi w bierne obiekty manipulacji w rękach władców opanowanych manią wielkości.

Przyjaciele! Stoimy bezradnie wobec tych wszystkich faktów, z pustymi rękoma. Każdy ma aż za wiele własnych kłopotów, które często zagłuszają głosy wołające z Rumunii. Mimo to winniśmy poważnie zająć się sytuacją naszych rumuńskich przyjaciół i szukać możliwości pomocy. Usilna i szeroko prowadzona kampania przeciw projektowi "systematyzacji terytorialnej" powstrzyma może od najgorszego. Spróbujmy więc coś zrobić. Trzeba wołać na alarm! Informować świat, poprzeć ludzi w Rumunii, którzy dziś cierpią w samotności i beznadziei. Pozostawienie ich własnemu losowi byłoby moralną klęską wszystkich obrońców praw ludzkich i całego ruchu helsińskiego.

Zagrożenie jednych jest zagrożeniem wszystkich i można mu się przeciwstawić jedynie przez wspólną, wzajemną obronę.

Tomasz Hradilek, Dana Nemcova, Saša Vondra

- Rzecznicy "Karty 77"

O PARLAMENCIE EUROPEJSKIM

Rozmowa z Jamesem Moorhouse, angielskim posłem do Parlamentu Europejskiego, przeprowadzona podczas Konferencji Praw Człowieka w Krakowie w sierpniu ub. roku.

Pyt.: Tu, w Polsce, z wielką uwagą obserwujemy procesy integracyjne zachodzące w Europie Zachodniej. Czy w Parlamencie Europejskim myśli się o włączeniu do wspólnej europejskiej rodziny - nie tyle rządów, bo one właśnie na podziale Europy skorzystały - co społeczeństw środkowoeuropejskich i ich niezależnych przedstawicieli?

J.Moorhouse: Trzeba najpierw zaznaczyć, że Parlament Europejski jest podobny do wszystkich innych parlamentów, to znaczy jego członkowie są wybierani w demokratycznych wyborach przez obywateli ich krajów. W moim przypadku był to wybór w Południowej Anglii. Przebywam w Strasburgu, gdzie Parlament Europejski ma swoją siedzibę. Zasiada w nim 81 przedstawicieli z Wielkiej Brytanii, 80 z Francji, 81 z Włoch, 81 z RFN i z pozostałych ośmiu krajów proporcjonalnie do liczby ich ludności. Jednak podstawowym warunkiem udziału w Parlamencie Europejskim jest posiadanie demokratycznego ustroju przez dane państwo. Grecja np. nie mogła być reprezentowana w Strasburgu podczas rządów dyktatury wojskowych. Nie było o tym w ogóle mowy. To samo dotyczyło Portugalii i Hiszpanii, zanim nie stały się państwami demokratycznymi. Z tego względu udział krajów komunistycznych nie jest możliwy. Mamy wiele kontaktów z ludźmi z Europy Wschodniej. Często przyjeżdżają do Strasburga na spotkania z członkami Parlamentu i chociaż nie są to kontakty oficjalne - mają swoje znaczenie. Dążymy do tego, by podobnych spotkań było jeszcze więcej i żeby były one efektywniejsze.

Niestety, w najbliższym czasie nie ma perspektyw, aby kraje wschodnioeuropejskie zostały członkami P.E., ale jest w parlamencie symboliczne puste miejsce, czekające na przedstawiciela z Europy Wschodniej. Mogę zapewnić, że myślimy o was i znamy wasze problemy. W jednym z najważniejszych komitetów Parlamentu Europejskiego - Komitecie Politycznym istnieje grupa robocza zajmująca się prawami człowieka. Praca tej podkomisji uzależniona jest oczywiście od informacji z innych krajów, więc współpracuje z poszczególnymi komitetami helsińskimi. Komisja ta oczekuje rzetelnych informacji od takich grup jak SPCz, np. na temat więźniów politycznych, czy łamania praw ludzkich. Parlament usiłuje wywierać presję na rządy łamiące porozumienia helsińskie.

Istnieje obecnie tendencja do zbliżenia ekonomicznego EWG i RWPG, do zawierania wspólnych, ponadnarodowych umów gospodarczych. Prace naszej podkomisji praw człowieka dostarczają informacji na temat represji i prześladowań i w ten sposób pozwalają skuteczniej wpływać na rządy komunistyczne.

Mówiąc ogólnie, chodzi nam o to, aby umowy gospodarcze były zawierane nie tylko w interesie rządów, ale przede wszystkim społeczeństw Europy Wschodniej.

- Dziękujemy serdecznie za wypowiedź.

Rozmawiali M.Jasiński i J.Broda

GŁODÓWKA W KATOWICACH I W WARSZAWIE

NAF Dementi

Kraków 21.02.89. Wiec w dniu rozpoczęcia procesu V.Havla

cd. ze str. 5

31.03.89 - WROCŁAW. O godz. 15.30 na ul. Świdnickiej odbyła się manifestacja w obronie czechosłowackich więźniów politycznych, zorganizowana przez 5 członków PPS-RD. Trzymali oni transparent "Wolność - Równość - Braterstwo" oraz plakaty z hasłami żądającymi zwolnienia uwięzionych. Skandowali hasła, m.in. "Wolna Bratysława - wspólna sprawa". Po kilku minutach interweniowała SB, zatrzymano 3 osoby: Jacka Suchorowskiego, Mariusza Kondrackiego i Marka Bačkowskiego. Zwolniono ich po 24 godzinach.

1.04.89 - WARSZAWA. W Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się Niezależne Forum Kultury, zorganizowane przez Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ "S". O przeszłości i przyszłości polskiej kultury niezależnej mówili m.in. A.Wajda, A.Łapicki, G.Białkowski, J.Turowicz, J.J.Szczepański, J.Bocheński, J.Woźniakowski, G.Holoubek, E.Osmańczyk, J.Stryjkowski, H.Samsonowicz, Z.Bujak, W.Lutosławski. Przyjęto Kartę Kultury Polskiej oraz rezolucję w sprawie uwięzionych twórców czeskich i rumuńskich.

Oto tekst uchwalonego przez TKK NSZZ "S" warszawskich placówek PAN:

"My, pracownicy PAN, uczestnicy zebrania delegatów NSZZ "S" pragniemy dołączyć nasz głos do głosów oburzenia, którymi cywilizowany świat zareagował na wiadomość o skazaniu Vaclava Havela, znakomitego pisarza, człowieka wielkiej odwagi osobistej i poczucia obywatelskiego obowiązku. Protestujemy przeciwko represjom i skazaniu Vaclava Havela, Oty Veverki, Jany Petrowej i innych. Polskie doświadczenie przekonało nas, że więzienie nie jest w stanie zniszczyć wolności słowa ani wolności sumienia."

5.04.89 - KRAKÓW. Podczas wieczoru czeskiego zorganizowanego przez Akcję Studencką Ruchu "WiP" rozdano, a następnie wysłano ok. 100 kartek z pozdrowieniami do Vaclava Havla i 100 kartek z protestem do premiera Czechosłowacji. Podczas wieczoru prelekcję na temat pisarstwa Havla wygłosił doc.Jacek Baluch, po czym Teatr 38 odegrał sztukę "Audiencja".

Pan Gustaw Husak

22 i 23 lutego 1989 r. w Pradze odbyły się procesy czeskich działaczy niezależnych, w których za próbę uczczenia pamięci Jana Palacha skazano osiem osób, w tym Janę Petrovą, Otakara Veverkę i Vaclava Havela na karę bezwzględnego więzienia. Są to kolejni przedstawiciele obywatelskich, ugrupowań przetrzymywani w więzieniach przez rząd Pańskiego Kraju.

Stanowczo protestujemy przeciwko łamaniu praw ludzkich w Czechosłowacji i stosowaniu stalinowskich metod walki z opozycją.

Przypominamy Panu, że rząd CSRS zobowiązał się do przestrzegania praw człowieka i obywatela w akcie końcowym Konferencji w Helsinkach, a ostatnio w deklaracji Konferencji Przeglądowej w Wiedniu.

Domagamy się uwolnienia wszystkich więźniów politycznych i zaprzestania prześladowań działaczy ugrupowań niezależnych.

Wrocław, dnia 23 lutego 1989 r.

List zainicjowany przez SPCz podpisało we Wrocławiu ok. tysiąca osób.

Regionalna Komisja Wykonawcza i Przedstawiciele Komitetów Organizacyjnych NSZZ "Solidarność" zakładów pracy Dolnego Śląska stanowczo protestują przeciwko skazaniu pod fałszywymi zarzutami znanego czeskiego pisarza i działacza na rzecz Praw Człowieka - Vaclava Havela.

Uważamy, że podobne postępowanie godzi w podstawowe prawa obywatelskie, do których przestrzegania rząd Czechosłowacji zobowiązał się podpisując w Helsinkach Akta Końcowe Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Wrocław, 22.02.1989 r.

RKW i ponad 100 przedstawicieli zakładów pracy, uczelni, teatrów.

SOLIDARNOŚĆ POLSKO-WĘGIERSKA

W dniu 18 lutego 1989r. w Podkowie Leśnej odbyło się zebranie założycielskie SOLIDARNOŚCI POLSKO-WĘGIERSKIEJ. Uczestniczyli w nim przedstawiciele polskich, węgierskich i czechosłowackich inicjatyw niezależnych.

W czasie zebrania uzgodniono program działania SP-W i powołano rzeczników: Gezę BUDĘ z Budapesztu, Wojciecha MAZIARSKIEGO z Warszawy i Andrzeja SZCZĘŚNIAKA z Wrocławia.

DEKLARACJA ZAŁOŻYCIELSKA
SOLIDARNOŚCI POLSKO-WĘGIERSKIEJ

Świadomi wspólnego losu, który jest naszym udziałem od końca II wojny światowej, pomni wielowiekowych związków między naszymi narodami zawiązujemy organizację o nazwie Solidarność Polsko-Węgierska.

Celem naszej organizacji jest wspólna praca nad zbliżeniem obu narodów i organizowanie działań we wszystkich dziedzinach wspólnie interesujących Węgrów i Polaków.

Za wartości fundamentalne kultury europejskiej, a więc i nasze uznajemy demokrację, prawa człowieka i obywatela, prawo narodów do suwerenności zewnętrznej i wewnętrznej.

Do realizacji tych wartości i celów dążyć będziemy przez wzajemne informowanie się i porozumiewanie, inicjowanie wspólnych i krajowych działań, wzajemną pomoc i solidarność.

SP-W nie ma zamiaru wiązać się z jakimkolwiek ugrupowaniem politycznym, będąc otwarta dla wszystkich, którzy uznają wartości i cele naszej organizacji, bez względu na ich światopogląd i postawę polityczną.

Podkowa Leśna 18 lutego 1989 r.

Jarosław Broda, Zbigniew Bujak, Sławomir Dominiak, Krystyna Golińska-Engelmayer, Zbigniew Janas, Mirosław Jasiński, Grzegorz Kostrzewa-Zorbas, ks. Leon Kantorski, Maciej Koźmiński, Krystyna Krauze, Jacek Kuroń, Jacek Maziarski, Wojciech Maziarski, Adam Michnik, Jan Józef Lipski, Janusz Onyszkiewicz, Józef Pinior, o. Józef Puciłowski, Stefan Starczewski, Andrzej Szczęśniak, Wiktor Woroszylski,

Geza Buda, Geza Dely, Akos Engelmayer, Tibor Fenyi, Arpad Goncz, Gyorgy Konrad, Ferenc Koszeg, Imre Mecs, Tomas Molnar, Gabor Pajkossy, Tibor Philipp.

OŚWIADCZENIE

My, uczestnicy spotkania założycielskiego Solidarności Polsko-Węgierskiej wyrażamy stanowczy protest przeciwko represjom wobec czechosłowackich działaczy demokratycznych.

21 lutego 1989 r. mają rozpocząć się w Pradze procesy: Jany Petrovej, Jany Sternovej, Dany Nemcovej, Otakara Veverki, Stanislava Penca, Davida Nemca, Aleksandra Vondry, Petra Placaka, Vaclava Havela.

Jest to kolejny przykład totalitarnych metod sprawowania władzy przez rząd Czechosłowacji i łamania zobowiązań wynikających z dokumentu końcowego Konferencji przeglądowej w Wiedniu.

W więzieniach czechosłowackich znajduje się także wielu innych członków niezależnych ruchów i ugrupowań.

Za niedopuszczalne uważamy również akty brutalności, jakich ostatnio dopuściła się milicja wobec uczestników pokojowych demonstracji w Pradze.

We współczesnej Europie, dążącej do ustalenia powszechnego, demokratycznego ładu, nie wolno pozostawać obojętnym na łamanie praw ludzkich w jakiejkolwiek formie. Dlatego wzywamy społeczeństwa naszych krajów i całej Europy do podjęcia działań na rzecz zwolnienia z więzień i uwolnienia od zarzutów prześladowanych obywateli czechosłowackich.

Podkowa Leśna, 18 lutego 1989 r.

(podpisy jak wyżej)

VACLAV HAVEL w Warszawie

W kilka dni po skazaniu Vaclava Havla, Jany Petrovej i Oty Veverki, 25 lutego w warszawskim Teatrze Powszechnym odbyła się premiera dwóch jednoaktówek czeskiego dramaturga: "Audiencji" i "Protestu". Przed spektaklem grupa działaczy SPCz rozdawała wśród widzów ulotki zawierające m.in. informację o niedawno zakończonych procesach i wydanych wyrokach na czechosłowackich działaczy niezależnych. W przerwie przedstawiciele Niezależnej Oficyny Wydawniczej NOW-a sprzedawali książki V.Havla, a zwłaszcza zbiór jego esejów "Thriller". Nie obeszło się bez incydentów z tymczasowym kierownictwem teatru, najwyraźniej zaniepokojonym ewentualną reakcją obecnego na sali premiera Mieczysława Rakowskiego.

Po spektaklu ze sceny przemówił do widzów Adam Michnik. Niestety jego wypowiedź w sprawie uwięzionego autora "Protestu" została zagłuszona puszczoną przez głośniki piosenką Karela Gotta. Mimo to, kiedy Adam Michnik, nie zrażony całą sytuacją skończył czytać, otrzymał od widowni owacyjne brawa.
Michnik powtórzył swe wystąpienie w kuluarach.

KONKURS im. TOMASZA PETŘIWEGO

SPCz ogłasza konkurs na esej poświęcony stosunkom Polsko-Czechosłowackim w latach 1918 -1988, ze szczególnym uwzględnieniem spraw i okresów trudnych - lat 1919, 1939, 1945-1946 i 1968.

Nie ograniczamy objętości prac, z których najciekawsze zostaną wydane w specjalnej publikacji.

Konkurs jest otwarty dla wszystkich czeskich, słowackich i polskich autorów, tak w naszych krajach, jak na emigracji i ma służyć idei wzajemnego zrozumienia i przyjacielskiego współistnienia w Europie.

Stąd wybór patrona - TOMASZA PETŘIWEGO, młodego intelektualisty, współpracownika Karty 77, który swą działalność społeczną poświęcił współpracy czechosłowackiej i polskiej opozycji antytotalitarnej w latach 70-tych.

Tomasz Petriwy należał do organizatorów i uczestników historycznych już spotkań Karty 77 i KOR-u pod Śnieżką.

22.05.1986r. znaleziono go martwego w jego bratysławskim mieszkaniu. Okoliczności tej śmierci do dziś nie zostały wyjaśnione. SPCz pragnie przypomnieć tę postać i oddać hołd jednemu z prekursorów naszego ugrupowania.

Jury konkursu złożone z czechosłowackich i polskich wybitnych historyków i humanistów przyzna następujące nagrody:

I - 300 000 zł lub 4000 koron
II - 200 000 zł lub 2000 koron
III - 100 000 zł lub 1000 koron

Prace w trzech egzemplarzach opatrzone godłem wraz z dołączoną zaklejoną kopertą zawierającą nazwisko i adres lub pseudonim i kontakt prosimy nadsyłać na adresy przedstawicieli Biuletynu Informacyjnego:

- Anna Šabatova, Praha 2, 12 000, Anglicka 8, tel.++422 26-19-573,

- Jarosław Broda, Wrocław, ul.Buska 8 m.13,

-Mirosław Jasiński, Wrocław, ul.Kozanowska 73 m.11,

- Wojciech Maziarski, Warszawa, ul.Braci Załuskich 3a m.58, tel.33-66-96.

Zamknięcie konkursu nastąpi 31.08.1989r.

PRZEGLĄD PRASY

ALTERNATIVA - nr 1 (XII 1988r.) 139 str. A-4. Pismo Ruchu na rzecz Wolności Obywatelskiej (HOS). Redaguje Jiří Kantůrek. Pismo polityczne. Zawartość: dokumenty HOS-a, aktualności (m.in. list V. Havla do F.Mitteranda, proklamacja założycielska Czechosłowackiego Komitetu Helsińskiego); rozmowa z Rudolfem Battekiem: dyskusje i polemiki z tekstem manifestu HOS-a - "Demokracja dla wszystkich" Petra Uhla, Lubosa Kohouta i Jana Dusa; artykuły na temat sensu współczesnych dziejów Czechosłowacji przygotowane na sympozjum Czechosłowacja 88 - autorstwa: Bohumila Janata, Františka Šamelika i Milana Šimečki; artykuł Jaroslava Šabaty; przemiany w CSRS i świecie; fragment książki F.A. Hayeka "Droga ku niewolnictwu"; z dokumentów: program wyborczy zmarłego w marcu 1988r. w więzieniu Pavla Vonki.

Magazyn SPUSA - magazyn ukazał się kolejny raz w znakomitej formie graficznej i sporej objętości (mimo represji jakie dosięgły redaktorów tego pisma: P.Cibulkę, I.M.Jirousa, D.Skalę i J.Stencla). Cztery działy: 1) informacje, 2) historia i współczesność - przegląd godeł, symboli i flag stanów USA oraz tekst o Kaliforni, 3) rozmowy - V.Rosenquist - jeden z klasyków amerykańskiego pop-artu, 4) kultura - teksty o Nico, J. Lennonie, E.O'Neillu i fragmenty autobiografii M.Navratilovej.

JAZZSTOP 8/89 - 90 str. A-4 - magazyn ukazuje się, mimo iż w więzieniu przebywa redaktor naczelny Ota Veverka, ur.27.08.1956. Obecny adres:
Pošt. úřad 614, schr.09, Praha 6, 16102 (jest to adres więzienia w Pradze-Ruzyni).

Pismo przynosi relacje ze styczniowych demonstracji, artykuły okolicznościowe poświęcone Janowi Palachowi i Janowi Zajicowi, obszerną rozmowę z jedną z gwiazd alternatywnej sceny rockowej Mikolasem Chadimą, a także artykuł o Pomarańczowej Alternatywie, tekst o samizdacie na Litwie, aktualności kulturalne, przedruk wywiadu z Mikulašem Medkem - czeskim surrealistą, przeprowadzonego przez czasopismo Tvar w 1967r., oraz ciekawostkę: Horoskop ZSRR Liz Green.

INFORMATOR INICJATYWY DEMOKRATYCZNEJ (nry 2-3/89) - pismo przynosi dokumentację działań Inicjatywy Demokratycznej, listy.

Adres redakcji:
Bohumil Doležal, Vinohradska 6, Praha 2, 12000.

FILMY NA PÓŁKACH

cd. ze str. 17

ko-francuska),
reżyseria: Juraj Jakubisko, scenariusz: Karel Sidon, Juraj Jakubisko, zdjęcia: Igor Luther, grają: Philippe Avron, Jiři Sykora, Magda Vasaryova.

Współczesna parabola o miłości jako oczyszczeniu, utracie iluzji i szukaniu nowych wartości.

9. "Zabita niedziela" (Zabite nedéle) - 1969,
reżyseria: Drahomira Vilhanova, scenariusz: Jiři Křenek, Drahomira Vilhanova, zdjęcia: Petr Volf, Zdenek Prchlik, grają: Ivan Paluch, Mila Myslikova.

Artystycznie wystylizowany współczesny dramat o prominencie z pogranicznego miasteczka, tracącego kontakt z otoczeniem i pogrążającego się w beznadziejności.

10. "Zbiegowie i podróżni" (Zbehovia a putnici) - 1968,
reżyseria: Juraj Jakubisko, scenariusz: Karel Sidon, Juraj Jakubisko, zdjęcia: Juraj Jakubisko, grają: Mikulaš Ladiźinsky, Augustin Kubaň, Magda Vašaryova, Jana Stehnova.

Rozważania nad losami ludzkości skomponowane w trzech opowiadaniach z trzech wojen światowych.

Filmy nie ukończone

1. "Arkusze błaznów lub opowiadanie z końca życia" (Archa blaznu aneb vypravěni z konce života),
reżyseria: Ivan Balada, scenariusz: Lubor Dohnal, Ivan Balada, zdjęcia: Juraj Šajmović, grają: Vladimir Merta i członkowie teatru Drevene Divadlo.

Adaptacja noweli A.Czechowa "Pawilon nr 6".

2. "Pasożyt" (Paśťak),
reżyseria: Hynek Bocian, scenariusz: Karel Misař, Hynek Bocian, zdjęcia: Jiři Šamal, w roli głównej: Ivan Vyskocil.

Wg noweli Karela Misařa, dramat młodego pedagoga, przyjeżdżającego do miasta z nastawieniem reformatorskim i zastanawiającego się czy przyjąć miejscowe reguły gry.

- mf -

* Tłumaczenie tekstu zamieszczonego w miesięczniku niezależnym "Lidové Noviny" nr 3/89

POWOJENNE PROCESY NA SŁOWACJI

cd. ze str. 9

ków. Formalnie sądzeni byli oni za nie wywiązanie się z dostaw produktów rolnych, jednak w rzeczywistości chodziło o zlikwidowanie chłopów jako samodzielnej warstwy społecznej i przygotowanie warunków do kolektywizacji.

Niestety były to głównie anonimowe, zamknięte procesy z jednym oskarżonym (wysokość dostaw praktycznie była nie do zrealizowania).

Spośród tych, którzy nie spełnili przepisów o dostawach wybierano z reguły najlepszych, z prawdziwym autorytetem w środowisku. Oskarżano ich o przestępstwo zagrożenia zaopatrzeniu lub zagrożenia wykonywania planu gospodarczego. Kara wynosiła do 3 lat, przy sądzie doraźnym od 3 do 10 lat.

Takich procesów odbyło się na Słowacji w ciągu lat pięćdziesiątych setki, a może tysiące. Skazani rolnicy nigdy nie zostali zrehabilitowani.

Nie sposób wymienić wszystkich procesów na Słowacji w latach 1948-1968. Wspomnijmy choćby dla orientacji: proces działaczy Partii Demokratycznej, proces słowackich burżuazyjnych nacjonalistów, proces przeciwko dr Emilovi Vidrovi i innym byłym funkcjonariuszom Partii Socjalno-Demokratycznej na Słowacji, proces przeciwko dr Imrichovi Karvašovi i innym.

W latach 1969-1983 za działalność religijną skazano na Słowacji 21 katolików na łączną karę 13 lat i 2 mies. więzienia oraz 3 lat i 8 mies. w zawieszeniu.

Sądzonych było 4 działaczy ewangelickich skazanych łącznie na 2 lata i 4 miesiące.

W lecie 1974r. odbył się w Bratysławie proces "fundamentalistów". Skazanych zostało 18 osób na łącznie 40 lat i 6 mies. więzienia oraz 4 lata i 9 mies. w zawieszeniu.

Z procesów politycznych odbyły się w Bratysławie sprawy przeciw: Pavlovi Lićko , Ladislavowi Kalinie i jego żonie Agnesi Kalinovej. Pavol Lićko skazany został za szkodzenie interesom republiki za granicą na 18 miesięcy więzienia, Ladislav Kalina wraz z małżonką skazany został za podburzanie na 2 lata. Jego żonę wypuszczono po 4 miesiącach.

Jeśli zliczymy ogólne sumy, które zostały tu podane, to otrzymamy 2693 lata więzienia. Lat spędzonych w obozach pracy nie da się policzyć.

(za: Bratislavskie listy nr 1/89)
Jan Druga - "Zamknięcie medytacji in memoriam"

INFORMACJE

26.02.89 Karta 77 poparła propozycję przyznania Pokojowej Nagrody Nobla Vaclavowi Havlowi. Komitet na rzecz przyznania nagrody czeskiemu dramaturgowi otrzymuje wiele listów popierających tę ideę. Listy w tej sprawie można kierować wprost na adres: NOBEL INSTITUT, Oslo, Norwegia.

INFORMACJE

□ Karta 77 i czeska grupa SPCZ wystosowały telegram w pełni popierający ośmiu uczestników WiP-u głodujących od 24.02. do 2.03.br. w Gdańsku na rzecz wolności podróżowania.

□ 25.02.1989 r. w praskiej restauracji w RIGROWYCH SADACH z inicjatywy Czechosłowackiego Komitetu Pokojowego doszło do spotkania działaczy Związku Młodzieży Socjalistycznej (organizacja oficjalna) i Niezależnego Stowarzyszenia Pokojowego NMS, podczas którego przedyskutowano problemy związane ze służbą wojskową i warunkami jej odbywania, postulatami wprowadzenia służby zastępczej, rozwiązania Milicji Ludowych (formacja pośrednia między polskim ORMO a ZOMO), wycofania wojsk radzieckich z CSRS, uwolnienia z więzień działaczy pokojowych, zaprzestania militaryzacji szkół i produkcji militarnych zabawek. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele prasy czechosłowackiej i zachodniej.

□ 2.03.1989 w centrum Budapesztu odbyła się manifestacja zorganizowana przez ugrupowania niezależne. Uczestnicy protestowali przeciw uwięzieniu czechosłowackich działaczy opozycyjnych. W demonstracji udział wzięło ok. 1000 osób. Przemówienie wygłosił znany pisarz Gyorgy Konrad. Odczytano list skierowany do manifestantów przez żonę Vaclava Havla. Przyjęto rezolucję, w której zgłoszono kandydaturę Havla do tegorocznej pokojowej nagrody Nobla.

□ Między 9 a 14 marca br. w praskiej fabryce obrabiarek TOS HOSTILACH 38 robotników podpisało petycję, protestując przeciw przemocy policyjnej i stosowaniu terroru politycznego.

Była to reakcja na wezwanie władz do napisania rezolucji o treści wręcz przeciwnej, potępiającej grupy niezależne.

13 marca autor petycji został zabrany przez SB wprost od maszyny, w ubraniu roboczym. Przedstawiono mu zarzut o podburzanie i zwolniono. Fakt ten spowodował strajk na wydziale, na którym pracował. Część robotników z innych wydziałów również nie podjęła pracy.

Następnego dnia do fabryki przybyła sekretarz d/s ideologicznych Komitetu Miejskiego KPCz, która oświadczyła, że podobne zajścia miały miejsce w innych zakładach, m.in. w "AVII", fabryce ciężarówek i jednym z oddziałów MPK.

□ 16.03.89 w Brnie, GOTTWALDOWIE i ZNOJMNIE przeprowadzono 11 rewizji u członków Stowarzyszenia Przyjaciół USA i współpracowników nowego brneńskiego pisma "To". Skonfiskowano duże ilości druków i urządzenie powielające.

□ 1.04.89 300 członków Klubu Pomocy Prawnej, stowarzyszenia pokojowego NMS i jego sympatyków, zamiast planowanego spotkania z prawnikami, do którego nie dopuściła milicja, zorganizowało pochód przez Pragę na rzecz uwolnienia więźniów politycznych. Pod pomnikiem św. Wacława odśpiewano hymn narodowy. Zapalono świece i złożono kwiaty w miejscu, gdzie pierwotnie znajdował się grób Jana Palacha (tj. na cmentarzu Praga - Olšany, później ciało Palacha przeniesiono na cmentarz poza stolicą). Milicja nie interweniowała.

Klub Pomocy Prawnej ogłosił kwiecień miesiącem walki o uwolnienie więźniów politycznych.

□ 5.04.89 uniewinniono Evę Vidlarovą. Była oskarżona o utrudnianie śledztwa w sprawie przeciwko Petrowi Cibulce. Sąd uznał, że nie ma dowodów na to, że właśnie Vidlarova napisała na maszynie listy przestrzegające potencjalnych świadków przed obciążaniem Cibulki. Listy te napisano na maszynie w brneńskim teatrze "Divadlo na Provazku", gdzie pracuje Vidlarova, jednakże maszyna ta była dostępna dla ok. 50 osób.

□ 4 i 5.04.89 odbyła się rozprawa, na której sąd uznał, że rzecznik Karty 77 Tomaš Hradilek jest winny podburzania i szkodzenia interesom Republiki za granicą. Skazano go na 13 mies. więzienia w zawieszeniu na 2 lata. Rozprawie przysłuchiwali się przedstawiciele ambasad USA i Kanady, obecnych było także 300 przyjaciół skazanego.

□ W trzech pierwszych miesiącach br. Kartę 77 podpisały kolejne 104 osoby, głównie robotnicy. Jest to więcej niż liczba sygnatariuszy w całym roku 1988.

□ 28 marca minęła 75 rocznica urodzin wybitnego czeskiego pisarza - Bohumila Hrabala, którego dzieła były wielokrotnie tłumaczone i wydawane w Polsce. Z tej okazji w ostatnich dniach ukazał się specjalny Hrabalowski numer "Literatury na świecie".

□ 1kwietnia 60 rocznicę urodzin obchodził inny wielki pisarz czeski - Milan Kundera, znany polskim czytelnikom zwłaszcza z książek, które ukazały się w obiegu niezależnym.

Obu wybitnym Twórcom składamy tą drogą najserdeczniejsze życzenia.

Redaguje zespół. Kontakt z "Biuletynem" za pośrednictwem: Anna Sabatova, Praha 2, 120-00, Anglicka 8, tel.++422 26-19-573; Jarosław Broda, Wrocław, ul.Buska 8/13; Mirosław Jasiński, Wrocław, ul.Kozanowska 73/11; Zbigniew Janas, Warszawa ul.Hawajska 12/69; Wojciech Maziarski, Warszawa, ul.Braci Załuskich 3a/58 tel.33-66-96. -WYDAWCA: Ruch Społeczny Solidarność we Wrocławiu; Numer zamknięto 07.04.1989 Druk: WYDAWNICTWO KRET CENA:100zł